GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 181 A B | Wtorek, 8 sierpnia 1939 | Rok 2

Święto krakowskie — świętem jedności narodowej

Polska mówi przez usta Naczelnego Wodza

Gdańszczanie, stać! — Ani kroku dalej!

Pokłosie dnia politycznego

Potężna manifestacja krakowska, manifestacja zgody, wierności, woli i siły stała się w uroczystym dniu 6 sierpnia nienotowanym dotąd w historii Polski przejawem myśli i woli całego narodu.

Gdy stotysięczne tłumy, zgromadzone w prastarym Krakowie, ogarniał porywający najszlachetniejszy entuzjazm, to w tej samej dosłownie chwili (dzięki głośnikom radiowym) płomień tego imponującego zapału wybuchał w każdym miejscu Polski, zamieniając Ojczyznę naszą, jak długa jest i szeroka, w jedno serce, w jedną myśl i w jedną niezłomną wolę.

NACZELNY WÓDZ MÓWIŁ W IMIENIU CAŁEGO NARODU.

Wśród lasu dostojnych sztandarów — w prapolskim grodzie, u stóp Wawelu, u stóp kopców Wodzów Narodu, stał obecny Naczelny Wódz Polski, Wielkiego Marszałka następca godny, i patrząc na nieprzeliczone tłumy, wiedział, że mówi do całej Polski i do całego świata — w imieniu wszystkich milionów Polaków — w imieniu Polski — Narodu i Polski — Państwa!

Symbolizował Naród i Jego Państwo — i taka moc i taka prawda ze słów Jego biła, że słowa te już się zamieniły w nową polską siłę, która weszła nam w krew, napełniła serca, umysły i muskuły — i którą już dziś zrozumiał zachodni daleki świat.

Londyn i Paryż — stolice naszych sojuszników — przekonały się raz jeszcze, jaką moc Polska reprezentuje — i zrozumiały to.

Bo Naczelny Wódz Polski nie wyrósł z łona tej czy innej partii, nie reprezentuje tego czy innego programu kliki czy grupy, — wyrósł z walki o niepodległość całej Polski, — wyrósł z męki i trudów, z krwi i z woli — i oto dziś reprezentuje cały naród i skupia w swej dłoni siłę zbrojną całego narodu.

MARSZ LEGIONISTÓW NA CZELE MŁODYCH.

Historyczne przemówienie Naczelnego Wodza jakby uzupełnione zostało oświadczeniem generała broni Kazimierza Sosnkowskiego, który stwierdził, że marsz Legionistów jeszcze nie jest skończony. że „trzeba wywalczyć dla Ojczyzny możność spokojnej pracy na okres conajmniej półwiecza. Przy spełnianiu tych wielkich zadań Legionistów nie może zabraknąć w pierwszym szeregu. Niechże więc zjednoczą się oni w zwartej kolumnie i maszerują tuż obok młodych. — W dzień zwycięstwa słońce wzejdzie nad Wielką Polską, nad mocarstwem, powołanym do wspaniałych przeznaczeń".

POLSKA OSTRZEGA PO RAZ OSTATNI

A tak chciała Nemezis dziejowa, że rozzuchwalony Gdańsk, ściślej mówiąc otumanieni czadem najprzewrotniejszej agitacji

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Niemieccy żołnierze uciekają do Francji

STRASBURG. Francuscy strażnicy graniczni zatrzymali na terytorium francuskim trzech żołnierzy niemieckich w mundurach. Zatrzymani oświadczyli, że zdezerterowali ze swych oddziałów, aby dostać się do Francji i zapisać się do Legii Cudzoziemskiej. Motywem dezercji były ciężkie warunki w armii niemieckiej.

Strang nie chce nic powiedzieć

SZTOKHOLM. Przybyły wczoraj o godz. 12.30 samolotem z Moskwy do Sztokholmu w drodze do Londynu specjalny wysłannik rządu angielskiego do rokowań z Sowietami Wiliam Strang, odmówił wszelkich wyjaśnień w związku z rokowaniami moskiewskimi, oświadczając, że nie może nawet powiedzieć, czy i kiedy będzie podpisany układ angielsko - francusko - sowiecki

Na półtora roku więzienia

sąd gdański skazał inspektora Lipińskiego

O zarzucie... szpiegostwa ani mru-mru

Wczoraj odbyła się przed sądem gdańskim rozprawa przeciw polskiemu inspektorowi celnemu, Lipińskiemu., który w dniu 11 czerwca br. został w tajemniczych okolicznościach aresztowany po zarzutem zniewagi Hitlera i Goebbelsa oraz... szpiegostwa i usiłowania.. porwania ludzi do Polski(!.

Insp. Lipiński został skazany **na półtora roku więzienia za.. zakłócenie spokoju publicznego.**

Zarzut szpiegostwa, którym na każdym kroku żonglowała prasa hitlerowska, gdzieś się zapodział.

Rozprawę znamionowały dwa momenty:

1. **Na sali aresztowano świadka odwodowego, Brunona Szulca, kupca, obywatela polskiego, który zeznawał w sposób obiektywny, na korzyść Lipińskiego.**
2. **Na rozprawę nie zostali wpuszczeni na skutek decyzji przewodniczącego, ani delegaci Inspektoratu Ceł, radcowie Kopeć i Jankowski, ani też przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej.**

Katastrofy lotnicze w Anglii i we Włoszech

LONDYN. U wschodnich wybrzeży Anglii wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zabitych zostało sześć osób. Bombowiec uderzył o skałę nad brzegiem morza, ześlizgnął się po zboczu i wpadł do morza, zabijając kobietę, która przypadkowo przechodziła koło skały. W samolocie było pięciu ludzi załogi.

RZYM. W pobliżu Brindisi uległ katastrofie wielki trzymotorowy wodnopłatowiec marynarki włoskiej. Cała załoga w liczbie 5 osób poniosła śmierć.

Odpowiedź gdańska już nadeszła

Żadne fakty dokonane w stosunku do polskich inspektorów celnych nie nastąpią

— przyrzeka na piśmie Senat gdański

WARSZAWA. Na interwencję pisemną Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, dokonaną 5 sierpnia w sprawie polskich inspektorów celnych, prezydent Senatu udzielił niezwłocznie pozytywnej odpowiedzi, zapowiadając pisemną odpowiedź za dwa dni.

Odpowiedź ta została doręczona dnia 7 sierpnia rano. Zawiera ona potwierdzenie stanowiska Senatu, że żadne fakty dokonane w stosunku do polskich inspektorów celnych nie nastąpią. Senat w piśmie zaprzecza, jakoby oświadczenia szefów gdańskich urzędów celnych były składane z jego polecenia.

POLSKA KONTROLA CELNA W GDAŃSKU ZOSTAJE W PEŁNI UTRZYMANA. (Pat — Komunikat urzędowy).

A jednak były zarządzenia...

TCZEW. Wczoraj wieczorem została złożona w Komisariacie Generalnym Rzeczypospolitej pisemna odpowiedź Senatu gdańskiego na terminowe pismo Komisarza Generalnego Rzplitej w sprawie pełnego szanowania praw polskich inspektorów celnych.

W odpowiedzi swej Senat usiłuje dowodzić, **jakoby żadne zarządzenia o usuwaniu inspektorów polskich nie były wogóle wydawane.**

W związku z tym stanowiskiem stwierdzić należy, że w piątek, dnia 4 bm. gdańscy urzędnicy celni zawiadomili szereg inspektorów polskich o tym, że z dniem 6 bm. godz. 7-ma rano nie zostaną dopuszczeni do swych czynności służbowych; w szczególności m. in. naczelnik gdańskiego urzędu celnego oświadczył insp. Krajniakowi, że zakazuje mu wstępu do urzędu celnego, przebywania na granicy, chodzenia po wsi oraz noszenia munduru i broni.

To samo oświadczono insp. Macurze w Steegen, insp. Mellinowi w miejscowości Zeyer oraz insp. Niezgodzie w Kałdowie, wskazując na groźne konsekwencje aż do aresztowania włącznie.

Zarządzenia te wydano z polecenia dyrekcji gdańskiego urzędu celnego już w sobotę przed południem, więc po odebraniu terminowej noty polskiej, te same zarządzenia zostały cofnięte, co tłumaczono zapowiedzią rozmów polsko-gdańskich w tej sprawie.

Okazuje się więc, że owe rzekomo przez Polaków wyssane z palca „pogłoski" były właśnie tematem zarządzeń władz gdańskich.

Czyż można przypuścić, że Senat gdański miał o tym nie wiedzieć?

Musimy w dalszym ciągu czuwać, by polskie prawa u ujścia Wisły nie zostały naruszone.

Anglia wzmacnia swe siły w Singapore

SINGAPORE. Przybyła do Singapore z Indyj eskadra somolotów bombowców najnowszego typu. Jest to pierwszy transport samolotów przeznaczonych na wzmocnienie sił brytyjskich w krajach malajskich. — W najbliższych tygodniach zapowiedziane jest przybycie nowych eskadr. We wtorek lądują w Singapore trzy bataliony wojsk z Indyj.

Koń z wozem uniesiony przez wicher

Katastrofalne skutki strasznego huraganu —

Rozwalone domy — zniszczone zasiewy w całym powiecie

WILNO. Huragan połączony z ulewą i olbrzymiej wielkości gradem, jaki przeszedł nad powiatem brasławskim (woj. wileńskie) wyrządził katastrofalne szkody.

Według niekompletnych jeszcze obliczeń obszar zniszczonych huraganem zasiewów objął ok. 12 tys. hektarów. W 27 miejscowościach straty w zasiewach wynoszą od 50 do 75 proc., w 15 zaś sięgają 100 proc. wszelkich upraw polnych, ogrodów i sadów. Ogólna ilość zniszczonych budynków w tych miejscowościach wynosi 688. Na polach spotyka się pozabijane bociany, zające, sowy, szpaki i inne ptactwo leśne.

W czasie huraganu 2 osoby zostały przygniecione śmiertelnie walącymi się budynkami i ok. 100 osób odniosło okaleczenia od gradu.

O sile burzy gradowej, która trwała zaledwie kilka minut, świadczą poprzecinane ubrania i czapki ludzi, których burza zastała w polu, ogołocone z liści i kory drzewa. Dachy z budynków huragan uniósł niekiedy na odległość 100 metrów i więcej, a w jednym wypadku silny wiatr przeniósł wóz z koniem prawie na 60 mtr.

Pola nawiedzione klęską przedstawiają rozpaczliwy widok. Szerokie łany pszenicy, jęczmienia, owsa, lnu i ziemniaków, znikły z powierzchni. Czasem nie można nawet poznać co było w tych miejscach.

Ludność nawiedzionych klęską okolic znalazła się wprost w tragicznej sytuacji, — gdyż pozostała dosłownie bez żadnych środków do życia. Pod przewodnictwem starosty brasławskiego powstał natychmiast powiatowy komitet pomocy poszkodowanym.

Nowy rozbiór Polski — oto istotny cel Niemiec

Patrz strona 3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami. Miejscami przelotne deszcze i burze. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Polska nie cofnie się przed wojną by bronić swych praw w Gdańsku

Prasa światowa pod znakiem mowy Marszałka Polski

PARYŻ. Przemówienie Marszałka Śmigłego Rydza w Krakowie dokonało całkowitego zjednoczenia opinii francuskiej dokoła stanowiska Polski. Wystąpienie Marszałka zostało zaaprobowane wczoraj przez całą bez wyjątku prasę francuską, począwszy od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy.

Dzienniki francuskie podają również doskonałe wrażenia angielskich kół politycznych i prasy.

W momencie, kiedy Niemcy, pisze „Le Jour", „Echo de Paris" starają się przez swe groźby wobec Gdańska grozić samej Polsce, Marszałek Śmigły Rydz dał słyszeć swój głos. Nikt bardziej niż on nie był kwalifikowany aby wystąpić w imieniu swego kraju, gdyż jest on następcą Piłsudskiego i rzeczywistym i niezaprzeczalnym wodzem narodu polskiego. Berlin nie może dłużej żywić wątpliwości, jeśli w wogóle żywił jakieś wątpliwości co do zdecydowanej woli przeciwstawienia się przez Polskę przyłączeniu Gdańska do Rzeszy.

„Petit Journal": Po mowie Marszałka zwłaszcza gdy wiadome jest jak silnym zaufaniem obdarza go społeczeństwo polskie, było by szaleństwem ze strony Niemców przypuszczać, iż Polska ustąpi, a nawet ustąpiła by, gdyby miała walczyć sama.

„Ordre": Ze słów wypowiedzianych w Krakowie należy zatrzymać jako rzecz zasadniczą fakt, że Polska nie cofnie się przed wojną, aby bronić swych praw w Gdańsku. W widoczny sposób Niemcy zmierzają do tego, aby uczynić z Polski, broniącej swych praw napastnika w opinii europejskiej, aby w ten sposób oddzielić Polskę od jej sojuszników. Jest to niemożliwe.

Marszałek Śmigły Rydz ze szczególną dobitnością oświadczył, że Gdańsk jest niezbędny dla Polski. Któż więc grozi Niemcom? Ostrzega się jedynie Rzeszę, iż nie ugnie się przed jej wolą i nie pozwoli się jej zmieniać mapy Europy według jej woli.

My wojny nie chcemy — woła Goering

a równocześnie podpala się gdańską beczkę prochu

BERLIN. Marszałek Goering, jako minister lotnictwa dokonał inspekcji wielkich zakładów lotniczych Junkersa w Dessau, wygłaszając tam do zgromadzonych na placu fabrycznym kilku tysięcy robotników dłuższe przemówienie. Wspominając na wstępie uzyskanie przez Rzeszę krajów sudeckich w jesieni ubiegłego roku, Goering powiedział, że stało się to przede wszystkim dzięki przewadze, jaką nowoczesne siły powietrzne Rzeszy posiadały wówczas nad lotnictwem innych krajów. Przewaga ta — oświadczył Goering — trwa nadal (??)

Z drugiej strony kanału La Manche, w Anglii, — mówił dalej Goering — wygłasza się mowy, przeznaczone na zastraszenie narodu niemieckiego. W. Brytania chce ponowić dramat z roku 1914 i narzucić Rzeszy pokój gorszy aniżeli dyktat wersalski. Anglii nie zagrażamy, jeśli jednak zamierza ona wszędzie zachodzić nam drogę, musi wziąć na siebie odpowiedzialność za losy pokoju".

Głosząc dalej, iż Rzesza nie pozwoli na powtórzenie się sytuacji z czasów wielkiej wojny, na groźbę zablokowania Niemiec i wygłodzenia ludności — Goering stwierdza: „My wojny nie chcemy! Wiem co to jest wojna i że obciąża ona mężów stanu największą odpowiedzialnością, jaką mogą wziąć na siebie. Jeżeli jednak zbroimy się tak gorączkowo, czynimy to dlatego, aby stawić czoło wojnie, jaka będzie nam narzucona". (?).

Mowa Goeringa jest oczywiście obliczona raczej na użytek wewnętrzny. Ma ona podnieść upadającego ducha w narodzie, obawiającym się panicznie wojny.

Australia stanie u boku Anglii i przeciw Niemcom

MELBOURNE. Premier australijski — Menzis oświadczył: „Jeżeli W. Brytania zostanie wciągnięta w wojnę europejską, wówczas Australia stanie przy boku Anglii".

Oświadczenie premiera Menziesa pozostaje w związku z artykułem niemieckiego dziennika „Essener National Ztg", który twierdził, że Australia będzie się starała nie brać udziału w ewentualnym konflikcie europejskim

Nocne loty angielskich bombowców nad Francją

LONDYN. Brytyjskie ministerstwo lotnictwa zapowiedziało, że eskadry samolotów brytyjskich dokonają we wtorek po raz pierwszy nocnych lotów nad terytorium francuskim.

Podczas tych ćwiczeń, które rozpoczną się o godz. 20-tej, bombowce grupy „Eastland" udadzą się ze swych baz do Beauvais, skąd powrócą następnie, celem dokonania pozorowanego ataku na siły obronne grupy przeciwnej „Westland". Inna grupa bombowców dokona pozorowanego ataku od strony morza Północnego.

Gotowiśmy walczyć przeciw Hitlerowi w obronie Polski

— wołają Niemcy w Ameryce

CHICAGO. W Chicago odbyło się wspólne zgromadzenie różnych organizacyj imigracyjnych w Ameryce. Radzono tam nad sposobami przyjścia Polsce z natychmiastową pomocą. Uchwalono odbyć wkrótce drugie wielkie zgromadzenie w jednym z parków chicagowskich.

Erich von Schroeder, przedstawiciel niemiecko-amerykańskiej ligi kultury oświadczył:

„Myli się, kto sądzi, że wszyscy Niemcy w Europie i Ameryce popierają Hitlera i solidaryzują się z reżimem narodowo-socjalistycznym. Olbrzymia większość Niemców pragnie obalenia tego reżimu, gdyż od tego zależy koniec ich cierpień.

Gotowi jesteśmy walczyć z Hitlerem w obronie Polski. Gotowiśmy składać pieniądze na obronę Polski.

Za naszym przykładem pójdą inne organizacje niemieckie w Ameryce.

Przyrzekamy składać nie tylko pieniądze, lecz i dać najwydatniejszą pomoc armii polskiej, a jeśli zajdzie potrzeba bić się w waszych szeregach".

Dziś Japonia określi swe stanowisko

Tokio. W wyniku przedwczorajszej rozmowy premiera Hiranuma z ministrem wojny Itagaki, zostało postanowione, że ścisła rada gabinetowa, w skład której prócz premiera i ministra wojny wchodzą ministrowie: spraw zagranicznych, skarbu i marynarki — zbierze się dziś na nadzwyczajnym posiedzeniu. Rada gabinetowa zadecydować ma ostatecznie, jakie stanowisko zajmie Japonia odnośnie do obecnej sytuacji międzynarodowej w Europie.

50 pocztów sztandarowych sokolstwa na zjeździe legionowym

Minister Ulrych przemawia na odprawie sokolej

KRAKÓW. Z okazji uroczystości zjazdu sierpniowego odbyła się w Krakowie podniosła t. zw. odprawa Sokola, na której przemówienie wygłosił minister komunikacji płk. Ulrych, dając krótki przegląd działalności „Sokoła" jako organizacji i jego wybitnych członków w okresie przedwojennym w pracy niepodległościowej oraz roli, jaką odegrał „Sokół" w walkach o niepodległość.

Minister podkreślił m. in., że sokolstwo polskie zawsze bronić będzie mocarstwowego stanowiska Polski i na każdy zew Naczelnego Wodza gotowe będzie do natychmiastowej ofiary krwi i mienia na ołtarzu Ojczyzny.

Następnie wśród podniosłego nastroju zebrani „sokoli" złożyli przysięgę, po czym owacyjnie pożegnano opuszczającego salę ministra, przy wtórze „Pierwszej Brygady".

W zjeździe legionowym w Krakowie wzięło udział przeszło 50 pocztów sztandarowych sokolstwa polskiego z całej Rzeczypospolitej.

Pokłosie dnia politycznego

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

hitlerowcy w Gdańsku rozmyślnie zapewne wybrali dzień 5 sierpnia, wigilię krakowskich uroczystości, na nowy atak na Polskę, atak zgoła już niepoczytalny, prawie nieprzytomny.

Rząd Polski osadził na miejscu zapienionych gauleiterów i Senat Wolnego Miasta musiał cofnąć swe zarządzenia i zadeklarować udzielenie dokładnej odpowiedzi na piśmie w czasie najbliższym.

Miał Senat w sobotę tylko kilka godzin czasu do namysłu, — na odpowiedź szczegółową Rząd Polski, jeszcze raz okazując wspaniałomyślną cierpliwość, dał więcej czasu, ale jednocześnie dał Wolnemu Miastu swoje ostatnie ostrzeżenie.

Stanowczość Polski odniosła skutek. — Hitlerowcy gdańscy zrozumieli sens twardych słów noty polskiej. Senat W. Miasta cofnął się na całej linii. Czy zrozumiał ostatecznie, że Polska nie pozwoli na żadne uszczuplanie praw swoich, najbliższa przyszłość okaże.

CENA POKOJU.

Stanowisko Polski od dawna już było jasne, chyba tylko zakłamany i wciąż siebie łudzący Berlin mógł mieć jeszcze jakieś wątpliwości.

Należy sądzić, że wątpliwości te zostały nareszcie rozwiane.

Pokój, który „nie może oznaczać dla jednych brać, a dla drugich dawać", będzie utrzymany, jeśli strona przeciwna zejdzie z drogi gwałtu.

Jeśli nie — to „przeciwstawimy się wszystkimi środkami bez reszty każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego państwa".

A przeciwstawimy się — także po raz pierwszy w dziejach Polski — całą siłą naszego narodu.

Dlatego spokojne, lecz bez reszty wymowne: „ostrzegamy" naszego Naczelnego Wodza ma w tym momencie nadchodzących rozstrzygnięć podwójne znaczenie:

woli pokoju w określonych warunkach, i niezłomnej decyzji, jeśli tych warunków nie będzie.

Amerykański minister u min. Becka

WARSZAWA. Bawiący w Warszawie minister poczt i telegrafów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Antoni James Farley wpisał się wczoraj w godzinach przed południowych do księgi audiencjonalnej na Zamku.

O godz. 18,15 min. Farley był przyjęty przez ministra spraw zagran. Becka.

Dwadzieścia pięć lat temu

8 sierpnia 1914 r.

Do państw antyniemieckich przyłączyła się maleńka Czarnogóra i wypowiedziała wojnę Niemcom.

Na Błoniach w Krakowie przygotowywały się do odmarszu dalsze siły strzeleckie, w składzie 13 kompanii. Komendę objął Mieczysław Trojanowski (obecnie generał), występujący wtedy pod pseudonimem Ryszard.

Do Miechowa, gdzie znajdowała się już kompania kadrowa, przybył Józef Piłsudski z szefem sztabu Kazimierzem Sosnkowskim oraz oddział, który wyruszył dnia poprzedniego z Krzeszowic pod komendą Norwida - Neugebauera (obecnie generała i inspektora armii). Po zapoznaniu się z sytuacją, Piłsudski wydał dyspozycje do dalszego działania. Nakazywały one jak najszybszą koncentrację oddziałów znajdujących się jeszcze w Krakowie i marsz w głąb Królestwa. W dziedzinie politycznej dyspozycje Piłsudskiego szły w kierunku stwarzania faktów dokonanych w postaci polskich władz administracyjnych, mających być organami Rządu Narodowego. Wysyłką działaczy, wyznaczonych do prac politycznych, zajmował się w Krakowie Walery Sławek, oficer Komendy Głównej, wyznaczony przez Piłsudskiego do zastępowania Go przez pewien czas w Krakowie.

Ożywiona praca wojskowa i polityczna, podjęta przez Piłsudskiego w Królestwie znajdowała żywy oddźwięk w Krakowie. Głos zabrali uczestnicy powstanie z 1863, którzy wydali odezwę, wzywającą Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i lwowski Centralny Komitet Narodowy do połączenia się i wytworzenia wspólnego, jednolitego, a zarazem bezpartyjnego organu kierowniczego, któryby podporządkował sobie wszystkich Polaków, zaprzęgając ich do służby dla narodu.

Ogół społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim, poza słabymi ugrupowaniami niepodległościowymi, które stanowiły na stanowisku bezwzględnej walki przeciw Rosji, zachował się wobec wypadków biernie. Brutalne zachowanie się Niemców wobec ludności polskiej, przechyliły ostatecznie szalę sympatii ogółu na rzecz Rosji, w której widziano coraz powszechniej opiekunkę Polaków. Wyrazem poglądów, jakie ożywiały podówczas stronnictwo Narodowo - Demokratyczne, była deklaracja złożona przez prezesa Koła Polskiego w Dumie w Petersburgu Wiktora Jarońskiego oraz oświadczenie A. Meysztowicza, złożone w rosyjskiej Radzie Państwa w imieniu polskiego Klubu Parlamentarnego. Oświadczenia te zawierały wyrazy solidarności z państwem rosyjskim w jego walce z Niemcami oraz stwierdzenie, że w tak historycznej chwili musi się „usunąć na plan dalszy wszelkie porachunki wewnętrzne". O narodowych aspiracjach i żądaniu niepodległości w oświadczeniach tych nie było mowy.

Staniszewski pokonał Iso Hollo

Noji i Sznajder sklasyfikowali się na piątym miejscu

W poniedziałek odbyły się w Londynie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane z okazji obchodzonego w Anglii święta lata. Zawody wywołały niebywałe zainteresowanie, gromadząc na stadionie przeszło 50 tys. widzów. Startowali najwybitniejsi lekkoatleci Europy i Ameryki. Z Polaków Noji startował na 3 mile, Staniszewski w biegu na 1 milę, a Sznajder w skoku o tyczce.

Najgroźniejszą konkurencję miał Noji, który znalazł się razem ze słynnym rekordzistą fińskim Maeki, Węgrem Csaplarem, i Szwedem Nilssonem. Polak, który nie był w najlepszej formie, zajął dopiero piąte miejsce. Zwyciężył bezkonkurencyjny obecnie rekordzista świata Fin Maeki w bardzo dobrym czasie 13:59,4. Drugie miejsce zajął niespodziewanie Węgier Csaplar w czasie 14 09, trzecim był Szwed Nilsson, czwartym Anglik Ward.

Sznajder sklasyfikował się również na piątej pozycji, uzyskując 3,88,6 m. Zwyciężył Amerykanin Varoff 4,11,5.

Najlepszy wynik z Polaków uzyskał Staniszewski, który na jednej mili zajął drugie miejsce za Anglikiem Peelem, bijąc m. in. Amerykanina Rideouta i Fina Iso Hollo. — Zwycięzca Peel osiągnął czas 4:15.2 a Staniszewski 4:16,6.

PRZEGLĄD PRASY

6 sierpnia 1920 roku

„Gazeta Olsztyńska", która tak godnie i mężnie broni interesów narodu polskiego za pruskim kordonem, przypomina w numerze z dnia 6. 8. inną jeszcze tego dnia rocznicę, o także przełomowym dla Polski znaczeniu, i w artykule zatytułowanym „Józef Piłsudski ratuje Polskę i Europę", pisze:

„Rok 1920. Armia polska stale w odwrocie. Bolszewicy zalewają całą połać kraju — aż po samą Wisłę. Wszystkim się zdaje, że nic już nie uratuje Polski przed zagładą. Szczególnie gorliwi dziennikarze niemieccy ogłaszali już nawet: „Warschau gefallen!"

W tej ciężkiej dla Narodu chwili — dnia 6 sierpnia 1920 r. powziął Józef Piłsudski historyczną decyzję manewru z nad rzeki Wieprz. Polegał on na tym, że pewna część armii polskiej miała wciągnąć Bolszewików w bój o Warszawę. Większa część armii miała się natychmiast zebrać nad rzeką Wieprz i uderzyć na tyły wojsk bolszewickich. Manewr udał się najzupełniej! Wrogów rozgromiono.

Umilkło krakanie kruków! Zrozumiały, że się pomyliły".

Najbliższe dni okażą, czy także inne kruki zrozumiały nareszcie, że się również pomyliły.

Wytrwałości naszej nikt i nic nie złamie

Wychodzący w Herne „Naród" tak pisze o położeniu mniejszości polskiej w Niemczech:

„Warunki bytowania narodowego tak się ułożyły, że nie ma dziś obchodów, nie ma wielkich manifestacyj. Stowarzyszenia nasze nie obchodzą swych rocznic, Koła Śpiewu pozawieszały częściowo swą czynność.

Cisza wokoło nas. Lud Polski w Niemczech milczy.

O doli Polaków w Niemczech rozpisują się gazety zagraniczne, a najmniej sama prasa polska w Niemczech. Lecz i w milczeniu jest siła.

Nie wołamy, nie lamentujemy, ale jesteśmy — choć milczymy.

Nie poraz pierwszy żyjemy w czasach wyjątkowo ciężkich, jesteśmy długoletnią pracą w trudnych warunkach zahartowani i nie damy się. Ślubowaliśmy wytrwałość i dowód tej wytrwałości dać chcemy właśnie teraz w czasach trudnych. Zahartowani w milczeniu i cierpliwości wiemy, że największa wytrwałość się z nich rodzi. Tak jak miłość i wiara w milczeniu dokonują cudów, tak i milczenie nasze jest potęgą.

Choć burza huczy w koło nas, my nerwów nie tracimy. Wytrwałości naszej nic i nikt nie złamie".

Cała Polska łączy się sercem z braćmi z poza kordonów i posyła im słowa otuchy, pokrzepienia i siły. Tak jest: i siły. Krzepnie moc polska, krystalizuje się wola. Wytrwałość polska obali wszelkie przeszkody.

Wielka rocznica, a chwila obecna

Cała prasa polska zamieściła obszerne sprawozdania z uroczystości w Krakowie, oraz cały szereg artykułów poświęconych rozważaniom na temat znaczenia dnia 6. VIII. 1914r. Obok licznych wspomnień, przynoszących często nader ciewkawe szczegóły historycznych zdarzeń, nie brak także artykułów politycznych odnoszących się do chwili obecnej.

Na łamach „Gazety Polskiej" szef OZN., gen. St. Skwarczyński, zastanawia się nad znaczeniem zdobyczy moralnej Czynu Sierpniowego, i stwierdza, że zasada niezależności od sił i wpływów obcych

„stała się dziś jedną z podstaw wychowania narodowego i wytyczną polityki państwowej Polski.

Gdy dziś Naczelny Wódz Marszałek Śmigły - Rydz, hołdując tej zasadzie, w wywiadzie danym prasie amerykańskiej powiedział, że w obronie swych praw w Gdańsku Polska podejmie walkę nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników, to z pewnością był głęboko przeświadczony o tym, że zdanie to wraz z nim podziela całe społeczeństwo polskie".

„Polska Zbrojna w artykule szefa sztabu OZN., płk. Wendy, stwierdza:

„W obliczu historii blednie sceptyczne niedowiarstwo. Z pieniactwa różnych antylegionowych orientacji pozostało tylko wspomnienie, choć spór o orientację wydawał się wówczas tak zasadniczy i tak ważny. Józef Piłsudski pracą swą i trudem wyrósł na ogólnonarodowego bohatera, którego idea święci nieprzerwane triumfy po jego śmierci. Świadczy o tym, najlepiej dzisiejszy — dzień zbiórki całej Polski na Jego wielkim szlaku.

Z pobłażliwością odnosimy się do głosów tych nielicznych, którzy pragną wskrzeszenia sporów orientacyjnych i światopoglądowych w życiu wewnętrznym Polski w tak trudnym okresie dziejowym. Głosów tych nie zapisujemy na rachunek narodu, lecz na rachunek bujnej fantazji niektórych zawiedzionych i zgorzkniałych zawodowych polityków. Zjawisko to nie może przeszkodzić w marszu narodu do swych przeznaczeń, jak nie przeszkodziły w roku 1914 tzw. „orientacje" do odzyskania niepodległości".

Dwudziestopięcioletni trud „ludzi Wolności" święci dziś zupełny triumf. Triumf ten posiada dla całego narodu nieocenione wprost znaczenie, ponieważ nie tylko umacnia, ale i gwarantuje na przyszłość niepodległość i mocarstwowość Polski.

Nowy rozbiór Polski — oto istotny cel Niemiec

Pouczająca bibuła Goebbelsa i towarzyszy — Fantastyczne mapy jako wytwór głodnej wyobraźni

W miarę, jak coraz więcej miesięcy upływa od marcowego postawienia żądań niemieckich wobec Polski, a równocześnie cały naród polski z każdym dniem jest coraz bardziej **silny, zwarty i gotowy**, w miarę jak rozszerza się **mobilizacja świata** przeciw zakusom imperializmu germańskiego — tym większa staje się wściekłość niemiecka. **Złość nie tylko piękności szkodzi, ale i rozum zamąca.**

Tak też jest z Niemcami hitlerowskimi, których propaganda, bezsilną wściekłością wiedziona, **odsłoniła już niezdarnie owe dalsze plany**, kryjące się za marcowymi, „przyjacielskimi propozycjami" Rzeszy To już nie o Gdańsk, ani autostradę chodziło, nawet nie o samo Pomorze. **Poprostu — o nowy rozbiór Polski.**

Aby nie było już żadnych wątpliwości, aby i zagranica jak najlepiej poznała zamysły Trzeciego „Reichu" — pisze o tym „Der Deutsche im Osten" w swym drugim, specjalnym numerze, ilustrując wyraźnie załączonymi (na zdjęciu) mapami.

POLSKA — „Binnenland".

Na pierwszej mapie zaznaczono starą granicę niemiecką, przy czym **t. zw. „korytarz" pomorski dziwnie się wydłużył**



W oczach hitlerowców „korytarz" sięga aż po Poznań. Wykreskowana linia, to owa „blutende Grenze", do której dążą „umiarkowani" szowiniści.



Ten „sztuczny obszar państwowy", to dzisiejsze państwo polskie. Polska przyszłości według hitlerowców obejmować powinna jedynie obszar zakreskowany przez nas, mniejwięcej zgodnie z tekstem propagandowej bibuły. I to zapewne tylko na początek, coś w rodzaju „protektoratu".

i objął część Wielkopolski. Druga mapa ma przedstawiać rzekomy fakt, że polski obszar państwowy jest „sztucznym tworem", którego granice samowolnie przecinają obszary innych narodów. Mamy tu więc „niemiecki korytarz", dalej obszar północno - wschodni należący właściwie do Litwinów, dalej Białoruś i zachodnią Ukrainę. W ten sposób **dla samej Polski pozostaje z biedą mały obszar, wciśnięty między obce rzekomo terytoria i grupy narodowe, obszar, który już sami zakreskowaliśmy dla lepszej orientacji w tej fantastycznej kartografii. Tak utworzona Polska miałaby być tym ideałem niemieckim, który propaganda hitlerowska przedstawia jako „Binnenland" który może tylko żyć z handlu wewnętrzno - lądowego z Niemcami. O to więc chodzi.**

ŻARŁOCZNY APETYT.

Chodzi o nowy rozbiór Polski, podobny do tych haniebnych rozbiorów z końca XVIII. wieku, które dzisiaj już, gdy spadła maska obłudnej „przyjaźni", propaganda hitlerowska wyraźnie pochwala i pragnie powtórzyć. Czytamy bowiem w tymże gdańskim numerze „Deutsche im Osten":

„Granic rozbiorów Polacy nie mogli zatrzeć. One to ukazują nadal uzasadnienie i historyczny sens t. zw. rozbiorów Polski, która jest krajem obszarów cząstkowych. Granice nowego, dzisiejszego państwa polskiego pociągnęła nienawiść, albo też są one wynikiem kompromisu".

I jeszcze na innym miejscu:

„Polska w swej dzisiejszej terytorialnej konstrukcji stanowi czynnik niepokoju, czynnik, którego sztuczne podtrzymywanie stanowczo nie leży w interesie pokoju europejskiego".

Wreszcie najwyraźniej:

„Korytarz" ma być dla Polski przede wszystkim sprawą prestiżu, dla Niemiec zaś zagadnieniem życiowym, dlatego chodzi o pytanie zasadnicze: pokój czy wojna z Niemcami?".

LICZĄ NA NIEZGODĘ POLSKĄ.

Dziwne na pozór, że Niemcy jeszcze ciągle tak pytają, chociaż Polska odpowiedziała już, że **nie zna pojęcia pokoju za wszelką cenę.** Ale i w tym punkcie wszelkie niejasności rozprasza również propaganda hitlerowska, wyjaśniając — **na co liczy.** Oto niemal niemożliwe — tak prawi „Der Deutsche im Osten" — wydaje się zmiana narodowego charakteru Polaka, który miłując małostkowe spory, partyjnictwo i własne „ja" przedkładając nad dobro narodu, nie jest zdolny do wytrwałej pracy i bezwzględnej ofiarności.

Niemcy liczą więc na niezgodę polską. Czyniąc to jeszcze dzisiaj, w obliczu przełomowego zjednoczenia, dokonanego w Polsce, sami stwierdzają swą ślepotę. A ślepi, we własne lecą nieszczęście.

W każdym razie, propagująca nowy jakiś rozbiór Polski **bibuła min. Goebbelsa i towarzyszy** jest cenna o tyle, że raz nazawsze ujawnia najświeższe wydanie zaborczości niemieckiej i **ustala odpowiedzialność Rzeszy za ewentualny wybuch wojny światowej.**

I to jest ważne. Świat nie jest bowiem Reichstagiem, który bezkarnie udało się spalić.

O czym się mówi:

Krakowska mowa Naczelnego Wodza wywołała wszędzie, w całej Polsce jak długa i szeroka, wstrząsające, olbrzymie wrażenie. Entuzjazm, który ogarnął stutysięczne tłumy w Krakowie, w tej samej chwili (dzięki radiu) jak najczystszy płomień wybuchał w każdym miejscu Polski.

Bez przesady można powiedzieć, że w godzinie mowy Ojczyzna nasza stała się jednym sercem, jednym uczuciem, jedną wolą.

Marszałek Śmigły-Rydz przemawiał w imieniu całego narodu, reprezentował cały naród i wszystką jego potęgę.

Oto jasna prawda polskiej rzeczywistości.

Mowę Naczelnego Wodza Polski z wszelką pewnością pilnie studiuje kanclerz Rzeszy Hitler.

Czy zastanowił się nad tym, jaka jest różnica pomiędzy postawą Polski a stanem wewnętrznym Niemiec, i czy zdoła wyciągnąć z tego należyte konsekwencje, najbliższe dni okażą.

•

Do niedawna jeszcze na pograniczu niemieckim wzdłuż odcinka od Piły poprzez Złotów, Człuchów, Miastko, Bytów aż do Lęborka, stały tuż nad granicą naszą silne oddziały wojsk niemieckich w pełnym pogotowiu bojowym.

Kierownicy propagandy niemieckiej spodziewali się, że przygraniczną ludność polską ogarnie zdenerwowanie, że fala tego zdenerwowania pójdzie w głąb kraju, spowoduje niepokój itd.

Tymczasem skutek był wprost odwrotny.

Żołnierz niemiecki, który wszystko bacznie obserwował, rychło się przekonał, że w Polsce panuje zupełny spokój i dobrobyt. O żadnych kartkach nikt nic w Polsce nie wie, chleba jest dość, mięsa również, a wojny nikt się nie boi.

Żołnierz niemiecki przekonywał się szybko, że to, co o Polsce opowiadano, mija się zupełnie z prawdą... i zdumiewał się coraz bardziej.

Oczywiście, wyższe władze wojskowe rychło zauważyły ten „niebezpieczny proces" i cofnęły oddziały w głąb kraju.

Teraz ci niemieccy żołnierze szeptem i ukradkiem opowiadają innym, co nad granicą polską widzieli.

Propaganda niemiecka nie może dać sobie rady z... prawdą.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

W grze politycznej niszczeje gospodarstwo gdańskie

Barometr spada — Dotkliwy brak rąk do pracy — Zaden Polak nie dostaje zatrudnienia

Jeśli nar. socjaliści gdańscy nie tylko głosili zawsze, ale i usiłowali realizować politykę gospodarczą, która stała pod przemożnym wpływem i kierownictwem czynników politycznych, to obecnie polityka ta nie zasługuje już nawet na nazwę — pseudo-gospodarczej. Wszelkie względy gospodarcze odrzucone lub odsunięte zostały na plan dalszy, daleki. Dzisiaj pierwsza i decydująca troska hitlerowców gdańskich, to: krzepienie wiary w Führera i Trzecią Rzeszę przy pomocy propagandy, organizacji partyjnej i... Gestapo, to przygotowania wojskowe dla ochrony — jak tu się za Gauleiterem powtarza — przed napastliwymi zamiarami Polski.

Wróżbiarstwo bez kredytu

W tej grze politycznej zabłąka się czasem dołożona koniunkturalnie karta gospodarcza, ale większość kart „talii" gospodarczej leży zaniedbana, i jak wydaje się Führerom gdańskim, niepotrzebna. Bo wkrótce ma się wszystko zmienić...! Znamienne, że owe „wkrótce, niedługo" nie doznaje już potwierdzenia dokładnymi datami i wróżbiarstwo partyjne straciło kredyt.

Tymczasem puszczona dziko, czy nawet gorzej, bo wręcz gwałtowna gospodarka Wolnego Miasta wygląda smętnie, z tygodniem każdym coraz gorzej, co najwyraźniej znajduje się w ścisłej zależności od wewnętrzno-gdańskich posunięć, dyktowanych oczywiście z Berlina.

Zródła zła

Wydaje się pewne, że niektórzy, najjaskrawsi szowiniści brunatni są zadowoleni w istocie z tej obniżającej się linii rozwoju, w myśl zasady: „im gorzej, tym lepiej" że to niby z powodu Polski. Olbrzymia jednak większość rdzennych Gdańszczan na własnej skórze czując pogorszenie materialne, orientuje się z każdym dniem lepiej, gdzie tkwią istotne źródła zła.

Pod tym też względem wypada stwierdzić bez przesady, że i tutaj również ostatnie akcje hitlerowców i wywołane tym echa światowe podziałały na ich niekorzyść. Taka np. militaryzacja Gdańska, „turyści" z Rzeszy, coraz ostrzejszy zapach wojny — wszystko to stawia Gdańszczanom we właściwym świetle przyczyny i skutki zła.

Dlatego wśród przeciętnych starszych obywateli gdańskich słowo „Polak" nie ma zupełnie tego posmaku, który nadać mu usiłuje propaganda „Vorpostena" i stąd też mało lub wcale nie widać w Gdańsku uśmiechu na ustach czy w oczach.

Skąd kozy gnać

Barometry życia gospodarczego wykazują zły jego stan i największe nawet opukiwanie nie może zeń wyczarować objawów poprawy. Barometr spada...

Oto dwa przykłady objawów chorobowych, tym ciekawsze, że dotyczące całkiem różnego zakresu.

Ostatni wykaz Banku Gdańskiego podaje że od 15 do 31 ub. m. nic się nie zmieniło na lepsze w inflacyjnej polityce finansowej Zapas złota i dewiz spada dalej przy równorzędnym wzroście obiegu pieniężnego. — Gdańsk jest głodny pieniędzy, a zwiększone po wielokroć i nadzwyczajne potrzeby dnia dzisiejszego domagają się ciągle nowych środków. Niewiadomo „skąd kozy gnać"... Chwilowo „gnają je" — ze skonfiskowanych majątków żydowskich, ale cóż to znaczy? — zaledwie chwilka swobodniejszego oddechu.

Jest policja, nie ma rąk do pracy

Ścisła reglamentacja gdańskiego rynku pracy była nie tylko środkiem działania gospodarczego, ale również narzędziem politycznym partii. Ten drugi charakter wymierzony przede wszystkim przeciw Polakom utrzymał się nadal mimo, że właśnie rzeczywistość obecna w Gdańsku wymagałaby skasowania tych utrudnień politycznych.

W Gdańsku, który ok. 30 tys. robotników wysłał do Rzeszy, a równocześnie do prac rolnych — musi sprowadzać robotnice z Polski, w ostatnich już latach odczuwało się brak rąk do pracy. Obecnie jednak brak ten stał się nadzwyczajnie jaskrawy, powodując poważne trudności dla całości gospodarstwa gdańskiego. Odczuwają to wielkie, średnie i małe przedsiębiorstwa, odczuwa również niemal każda rodzina.

Nie ma pracowników biurowych, brak jest robotników, gdzieś znikli ślusarze, szoferzy, ba, nawet branża fryzjerska w ospałych tego roku Sopotach nie wie jak sobie poradzić: pół biedy jeszcze kogo golić, kiedy nie ma kto golić i strzyc. Przyczyna jest jedna, zasadnicza: „przygotowania" wojskowe. — **Zaciągi pomnożyły szeregi „policji", a przerzedziły rzesze pracownicze. Sytuację komplikuje jeszcze zacietrzewienie gdańskiego urzędu pracy, który z reguły odmawia dzisiaj pozwolenia na prace Polakom,** obojętnie obywatelom polskim, czy gdańskim.

Znane są liczne wypadki, że firma niemiecka zaangażowałaby chętnie Polaków, nie wie bowiem jak podołać pracy, ale cóż, kiedy Arbeitsamt nie uznaje pracy polskiej.

Ale i tutaj, w tym niby ogólnym stanowisku jest znów jeden wyjątek: właściciele ziemscy i gospodarze gdańscy otrzymują zezwolenie na zatrudnianie polskich robotnic sezonowych. Chodzi tu bowiem o trudną i niemiłą dla Niemców pracę na roli, chodzi o tak ważną rzecz, jak obróbkę ziemi i żniwa. —

Wyjątek ten jest z tego samego rodzaju, co wyjątek, jaki hitlerowcom gdańskim podobało się ustalać (tam, gdzie chodziło o dobre zyski, u p. „Amada") w regule szykanowania i utrudnienia pracy polskich inspektorów celnych.

Całość łącznie z tymi „wyjątkami" jest charakterystyczna dla bezdroży, na które „Gdańsk wprowadzony został własnym krótkowidztwem i narzuconymi mu siłami". — Pytanie tylko, na jak długo.

Mimo pogotowia obronnego

— NIE SZCZĘDZIMY WYDATKÓW NA INWESTYCJE.

Mimo pogotowia obronnego, jakie zmuszeni jesteśmy trzymać z powodu zaborczych planów hitleryzmu, rozwój inwestycji publicznych w Polsce w roku bieżącym nie tylko nie doznał zahamowania, lecz przeciwnie, powiększyliśmy jeszcze wydatki na ten cel i przyspieszyliśmy tempo poszczególnych prac. Nie zmniejszyliśmy wydatków, a powiększyliśmy je w stosunku do roku ubiegłego o kilka milionów. Należy przypomnieć, że w r. 1936 inwestowaliśmy 612 miln. zł, w r. 1937 — 995 miln. zł, w r. 1938 — 1.100 miln. zł, a na rok bieżący obliczane było w momencie ustalania trzyletniego planu na około 1.500 miln. zł. Jak więc widzimy, mamy do czynienia ze stałym wzrostem wydatków na inwestycje publiczne, które napewno będą miały duże znaczenie dla naszych celów obronnych. Kredyty zagraniczne stanowią zaledwie kilka procent w ogólnych wydatkach, a wzrost działalności inwestycyjnej Polski odbywa się własnym wysiłkiem finansowym całego narodu polskiego.

Mistrzostwa żeglarskie Polski i Europy w Orłowie

znajdą swoje wszechstronne uwzględnienie w audycjach informacyjnych Rozgłośni Pomorskiej. Ze względu na ważność zawodów codziennie o godz. 20,50 komunikaty sprawozdawcze nadawane będą na wszystkie rozgłośnie polskie. W piątek, 11 bm. Rozgłośnia Pomorska organizuje specjalną transmisję z mistrzostw żeglarskich Europy. Najciekawsze fragmenty utrwalone zostaną na płytach i odtworzone o godz. 19,20 również w programie ogólnopolskim.

Sprawozdawcą będzie Bogusław Kaliński.

Na bieżni, boisku i ringu

Marsz wśród ulewy i burzy szlakiem Pierwszej Kadrowej

KRAKÓW. W niedzielę popołudniu w ramach uroczystości jubileuszowych Zjazdu Sierpniowego nastąpił z historycznych Oleandrów start patroli do 15 marszu Szlakiem Kadrówki na trasie Kraków—Kielce 127 klm).

O godz. 17.10 na placu przed domem imienia Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach zebrały się wszystkie patrole zgłoszone do marszu w liczbie 156, oraz kompania honorowa Związku Strzeleckiego i poczty sztandarowe. Po złożeniu raportu przez komendanta okręgu krakowskiego Z. S. mjr. Lewandowskiego, zabrał głos komendant główny Z. S. płk. Tunguz-Zawiślak, który odczytał historyczny rozkaz komendanta z dnia 6 sierpnia 1914 r. i wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym wezwał patrole do sportowej walki na trasie na tym szlaku, który przed 25 laty garstka zapaleńców przebyła w trudzie i w znoju, w pełni ofiarnego poświęcenia i w krwawych zmaganiach wojennych, aby z rozkazu Piłsudskiego podjąć jako czołowa kolumna wojska polskiego nierówną walkę o oswobodzenie Ojczyzny. Podążając z krakowskich Oleandrów do Kielc, patrole swym wysiłkiem fizycznym i napięciem woli złożą hołd bohaterom zbrojnego Czynu Legionowego, a przede wszystkim uczczą nieśmiertelną pamięć komendanta i wskrzesiciela Polski Józefa Piłsudskiego.

Następnie ks. kapelan gen. Niezgoda udzielił patrolom błogosławieństwa, a dowódcy patrolu złożyli ślubowanie przestrzegania w marszu regulaminu.

Punktualnie o godz. 18-tej nastąpił równoczesny wymarsz patroli z przed Oleandrów.

W ciągu niedzielnego wieczoru patrole przebyły wśród ulewy i burzy wstępny odcinek marszu długości 18 klm., przebywając w zwartych kolumnach do Michałowic.

W marszu bierze udział patrol strzelecki Polaków z Paryża, który jest pierwszym w dziejach Kadrówki reprezentantem Polonii Zagranicznej.

Tłoczyński na szóstym miejscu w Europie

według jugosłowiańskich list kwalifikacyjnych

Dzienniki jugosłowiańskie opublikowały dwie listy najlepszych tenisistów Europy. Szóste miejsce w obu listach zajmuje Ignacy Tłoczyński. Innych polskich tenisistów Jugosłowianie nie klasyfikują. Poza tym listy te wzbudzają w ogóle wiele zastrzeżeń

Klasyfikacja „Polityki" jest następująca: 1) Puncec (Jugosławia), 2) Henkel (Niemcy), 3) Kukulievic (Jugosławia), 4) Mitic (Jugosławia), 5) Menzel (Niemcy), 6) Tłoczyński (Polska), 7) Asboth (Węgry), 8) Austin (Anglia), 9) Szigeti (Węgry), 10) Pallada (Jugosławia.

Drugi dziennik „Vreme" podaje nieco odmienną klasyfikację, chociaż pierwsze 2 miejsca pozostały bez zmian: 1) Puncec, 2) Henkel, 3) Menzel, 4) Austin, 5) Kukulievic, 6) Tłoczyński, 7) Szigeti, 8) Mitis. 9 Pallada.

Polska nie weźmie udziału

w mistrzostwach świata w strzelaniu do rzutków, które odbędą się w Berlinie

W związku z mistrzostwami Europy i świata w strzelaniu do rzutków, których organizację międzynarodowa Federacja powierzyła w roku bieżącym Niemcom (15—20 bm w Berlinie) dowiadujemy się, że Polski Zw. Łowiecki zdecydował się nie wysyłać swej reprezentacji dla obrony tytułu mistrzów świata w roku ub.

Na decyzję Polskiego Związku Łowieckiego wpłynął fakt, że sportowe władze niemieckie w ostatnich miesiącach wycofały ze wszystkich zawodów, rozgrywanych w Polsce swoich reprezentantów.

WISŁA POKONAŁA CRACOVIĘ 1:0.

Kraków. W ramach jubileuszowego Zjazdu Legionowego, odbył się w niedzielę w Krakowie, towarzyski mecz piłkarski Cracovia — Wisła, zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0 (1:0).

Jak wiadomo, oba kluby krakowskie były silnie związane z ruchem legionowym. W sierpniu 1914 r. piłkarze obu klubów zasiliły szeregi legionowe.

Zawody niedzielne toczyły się wśród wielkiego upału, co wpłynęło ujemnie na przebieg gry. Do przerwy lepsza była Cracovia. Wisła tylko od czasu do czasu przeprowadzała niebezpieczne ataki, z których jeden zakończył się bramką, uzyskaną z przeboju w 15-ej minucie przez Giergiela. Bramka ta zadecydowała o wyniku spotkania. Po przerwie Wisła zagrała znacznie lepiej, mimo to wynik pozostał bez zmiany.

Widzów około 3500.

MIĘDZYNARODOWE KOBIECE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W HELSINKACH.

W Helsinkach odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań z udziałem 12-tu zawodniczek zagranicznych z Estonii i Łotwy. Zawody są o tyle interesujące, że w Finlandii kobiece zawody lekkoatletyczne odbywają się bardzo rzadko i na ogół Finowie nie przywiązują większej wagi do zawodów kobiecych.

Ciekawsze wyniki zawodów były następujące: 100 m Erkikilae (F) 13; oszczep Aalto (F) 38,26; rzut dyskiem Lehthe (Est.) 37,42; rzuk kulą Leikkola (F) 12,32; s kok wzwyż Koskenniemi (F) 1,45; skok w dla Mutikainen (F) 4,97.

HEIDRICH USTALIŁ NOWY REKORD POLSKI W PŁYWANIU NA 200 M STYLEM KLASYCZNYM.

W Giszowcu odbyły się ogólnopolskie zawody pływackie, zorganizowane z okazji odbywającego się na Śląsku obozu pływackiego, prowadzonego przez trenera Steppa.

Zawody nie zostały ukończone, w szczególności nie odbyły się skoki i spotkanie piłki wodnej, a to z powodu burzy oraz załamania się pomostu. Kilku sędziów i widzów wpadło do wody, jednak wszystkich zdołano wydobyć.

Na szczególną uwagę z pośród uzyskanych wyników zasługuje nowy rekord Polski, ustalony przez Heidricha na 200 m stylem klasycznym, który z czasem 2:49 uzyskał trzeci najlepszy w tym roku wynik w Europie.

Ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco:

100 m dow.: 1 Jędrysek 1:04,4; 2) Kunzelman 1:05; 3) Marchlewski 1:07.

200 m dow.: 1) Jędrysek 2:25,1; 2) Kunzelman 2:26,2; 3) Marchlewski.

100 m wznak: 1) Kumant 1:16,4; 2) Kowalski 1:20; 3) Machowski.

200 m. klas.: 1 Heidrich 2:49; Wolf 3:09; 3) Brzozowski.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Krzyżem“, ul. Paderewskiego.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z wtorku na środę dr. Woyciechowski, ul. Solankowa, z środy na czwartek dr. Kubiak, ul. Król. Jadwigi, z czwartku na piątek — dr. Mierosławski — ul. Solankowa.

— **Karetka pogotowia PCK. — tel. 276.**

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW,** — ul. Magazynowa w sie pniu nieczynna.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Dr Kildare“.
ŚWIT: „Więzień królewski“.
SŁOŃCE: „Kentucky“.
STYLOWY: „Hotel Hollywood“.

TEATR ZDROJOWY W INOWROCŁAWIU:

We wtorek, 8 bm. gościnny występ Haliny Cieszkowskiej i Tatarkiewicza w rewelacyjnej sztuce Cwojdzińskiego pt. **„Freuda, teoria snów“.** Początek o godz. 20,30.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Z parafii Matki Boskiej w Inowrocławiu.** W środę o godz. 18-ej zebranie zarządu Tow. Robotn. Kot. w biurze parafii. W środę o godz. 7,30 wiecz. zebranie plenarne KSM. M. w ognisku.

— **Z parafii św. Mikołaja.** W środę, 9 bm o godz. 7,30 wieczorem nabożeństwo wieczorne.

— **Dzisiaj odczyt Marii Kasprowiczowej.** Dzisiaj, we wtorek wygłosi bawiąca na kuracji w Inowrocławiu żona zmarłego poety. Kujaw Jana Kasprowicza ceniona literatka p. Maria Kasprowiczowa odczyt na temat „Dwie miłości Jana Kasprowicza“. Odczyt odbędzie się w sali hotelu „Basta“ o godz. 20-tej.

— **Udana wycieczka na Gopło i do Gocanowa na plażę.** Ostatnia niedziela obfitowała w niezwykłą ilość wycieczek. Między in. bardzo ładny przebieg miała wycieczka PTOK. obwód Inowrocław, która bawiła na Gople oraz na plaży w Gocankowie. Przy dźwiękach własnej orkiestry tańczono i bawiono się wesoło i beztrosko w dobranym gronie do późnych godzin wieczornych.

— **Do Kruszwicy** urządza wycieczkę w najbliższą niedzielę T. C. L. dla swych członków i gości. Koszt udziału w wycieczce 3,50 zł od osoby. Zwiedzanie Inowrocławia, a w Kruszwicy także wytwórni win Makowsiego. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat T. C. L., ul. Pomorska 1a, tel. 40-22.

— **Na wycieczkę na Zaolzie** przyjmuje dziś jeszcze zgłoszenia „Orbis“. Cena przejazdu wynosi 21,80 zł poza obowiązkową opłatą 1 zł dziennie od osoby za nocleg. Wycieczka wyrusza w dniu 11 bm., powrót w dniu 16 bm.

Brodnica

— **Biblioteka TCL.** otwarta w środy od 18 do 19 i piątki od 17 — 19.

— **Brodnica w 25-lecie Czynu Legionowego.** — W sobotę rozpoczęły się uroczystości z okazji 25-lecia wymarszu I-szej Kadrowej Legionów. Wieczorem odbył się na Rynku Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczysty apel, przy udziale przedstawicieli władz, organizacyj PW. i WF., wojska oraz tysięcznych rzesz obywateli.

Po wciągnięciu sztandaru państwowego na maszt, nastąpiło odczytanie pierwszych rozkazów legionowych w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914 roku. Następnie zgromadzeni wysłuchali przemówienia obrazującego walki legionowe i chwilę obecną. Przemówienie zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza i Armii. Podniosłą uroczystość zakończono modlitwą żołnierską.

W niedzielę odbył się marsz z Brodnicy pod Rypin i z powrotem. Udział w marszu wzięły drużyny Związku Strzeleckiego, P. P. W., Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej, KSM. i „Brodniczanki“. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Związku Strzeleckiego w czasie 1:11,25, przed Żeglarską Drużyną Harcerską czas 1:11,34 i KSM. M. 1:11,36. Trasa wynosiła 10 km. Organizacja sprawna.

*

Drugie miasto powiatu brodnickiego Górzno również obchodziło te dni uroczyście.

W sobotę urządzono ognisko na wysokiej górze za miastem, gdzie zgromadziły się wszystkie organizacje miejscowe, władze i społeczeństwo. Do zebranych przemówił p. pos. Kolanowski, który w barwnych słowach wspomniał pierwsze dni zaczątków obecnej armii polskiej — Legionów J. Piłsudskiego. Zebrani wysłuchali całego przemówienia w skupieniu. Mówca zakończył swe przemówienie twardym, żołnierskim postanowieniem, które dzisiaj jest udziałem każdego Polaka: „Nie damy ani piędzi naszej rodzinnej ziemi i nie damy ani skrawka z tego — co zdobyli i okupili krwią własną nasi bracia, wykuwając niepodległy byt Polski!“

Na zakończenie odbyły się popisy młodzieży zorganizowanej w „Orlętach“, KSM., harcerzach i in.

Ognisko pozostawiło na obecnych niezapomniane wrażenie.

Inowrocław w pamiętną rocznicę wymarszu I-szej Kadrowej

Po wsze czasy niezapomniana i przez wszystkich Polaków czczona rocznica wymarszu I-szej Kadrowej z Oleandrów krakowskich w bój o wolność narodu i państwa, przybrała w tym roku specjalnie podniosły charakter ze względu na 25-lecie tej wielkiej chwili i z uwagi na poważne chwile dziejowe, które Ojczyzna nasza obecnie przeżywa.

Już w sobotę ubiegłą miasto przybrało wygląd odświętny, ustrojone we flagi o barwach narodowych i zieleń, a budynki miejskie i rządowe były iluminowane. Nieprzeliczone rzesze obywatelstwa wzięły udział w uroczystościach wieczornych już w sobotę wieczorem, a niedzielny program jubileuszowy rozpoczęto hejnałem z wieży kościoła Matki Boskiej.

Po nabożeństwie w godzinach przed południowych, w którym udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, wojska, samorządu i społeczeństwa, odbyła się wielka defilada wojska i organizacji PW. i WF. na Alejach Sienkiewicza. Wieczorem, w sali Parku Miejskiego odbyło się uroczyste zebranie jubileuszowe.

Walny zjazd delegatów Zw. Powstańców i Wojaków odbędzie się w Tucholi

W Tucholi odbędzie się w dniu 13 sierpnia br. w ramach „Tygodnia Borów Tucholskich“ doroczny walny zjazd delegatów Oddziałów Powiatowych Zw. Powstańców i Wojaków D. O. K.

Program zjazdu obejmuje: udział delegatów w uroczystym otwarciu „Tygodni Borów Tucholskich“ i defiladę. Poza tym obrady zjazdu poświęcone będą sprawom organizacyjnym, między innymi odbędą się wybory Zarządu Głównego Związku.

CHEŁMNO

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ w Chełmnie mieści się przy ulicy 22 Stycznia 9. Tam przyjmuje się ogłoszenia i prenumeratę. Ogłoszenia do 15 słów 1,— zł.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** przy ulicy Wodnej 30, otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 — 19.30.

— **Przed wystawą obrazów p. n. „Cudze chwalicie, swego nie znacie“.** Przy Teatrze Ludowym w Chełmnie z inicjatywy p. Al. Frąckowskiego powstała przed niedawnym czasem sekcja miłośników sztuk plastycznych, w skład której weszli pp.: Kołpacki, Jeliński, Recki, Seehaber i Frąckowski. — Sekcja obrała sobie za zadanie utrwalić piękno Chełmna na płótnie. W tym celu odbędzie się w najbliższym czasie wystawa obrazów pod hasłem: „Cudze chwalicie, swego nie znacie“. Wszystkie obrazy pochodzą z pod pendzla wyżej wymienionych. Niektóre z tych, starszego wykonania, wystawione były na wystawie prac rzemieślniczych w Chełmnie i podziwiane przez liczne zwiedzającą publiczność.Mamy nadzieję, że wystawa cieszyć się będzie wielkim powodzeniem nie tylko ludności chełmińskiej, ale również zainteresuje społeczeństwo z dalszych okolic. Termin otwarcia wystawy podamy w najbliższym czasie.

— **Śmierć dziecka spowodowana nieostrożnością ojca.** W Stolnie, pow. chełmiński, wydarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ Antoni Filipek, syn pracownika rolnego. Tło było następujące: Ojciec nieszczęsnego chłopca, Jan Filipek wiązał konie do żłobu. W stajni znajdował się również synek robotnika. W pewnej chwili, zupełnie niespodziewanie koń się cofnął i przydusił swoim ciężarem dziecko, które poniosło śmierć na miejscu.

— **Kradzieże.** Na szkodę Byczkowskiego z Osnowa, pow. Chełmno, skradziono jęczmień w kłosach, który wymłócono na miejscu i ziarno wartości 40 zł zabrano Sprawców ujęła już policja. Dalej skradziono rower męski rolnikowi Burchardowi z W. Czystego, który pozostawił on bez dozoru. Dochodzenia w toku. — Na szkodę Gertrudy Prądzińskiej w Chełmnie skradziono biżuterię i ozdoby choinkowe — razem wartości 122 zł. Dzięki sprawnej działalności naszej policji sprawców ujęto, a łup zwrócono poszkodowanej.

— **Zajęcia, doniesienia i ukarania.** Policja chełmińska zajęła 6 zapalniczek bez stempla, których właściciele oprócz pozbycia się zapalniczek, zapłacą jeszcze poważne grzywny. — Poza tym sporządzono jeszcze 10 doniesień oraz nałożono na 15 osób kary za różne przekroczenia.

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu dyżur pełni apteka „Pod Orłem“, pl. Marsz. Piłsudskiego.

— **Kino „Bajka“** wyświetla dotąd niewidziany film bohaterów i ludzi, których nazwiska wyryły się ognistymi zgłoskami w księdze dziejów walk o wolność i niepodległość p. t. „Bitwa nad Marną“.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej 10. otwarta we wtorki i piątki od godz. 18 do 19 i w w niedziele od 11 do 12.

— **Osobiste.** Naczelny sekretarz miejski p Julian Wiśniewski wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Również wrócił z urlopu p. sędzia Gierszewski, obejmując urzędowanie. (rm

— **Z okazji zjazdu i uroczystości sierpniowych** miasto Chełmża i i gmina Chełmża wieś urządziły w niedzielę, 6 bm uroczyste obchody.

W Chełmży o godz. 9-tej odbyło się uroczyste nabożeństtwo, w którym wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, z p. burmistrzem Barwickim na czele, licznie zebrane organizacje społeczne i zawodowe oraz niezliczone tłumy publiczności.

Po nabożeństwie, wszyscy zebrani wysłuchali na rynku w skupieniu i odpowiednim nastroju przemówienia Naczelnego Wodza, transmitowanego przez radio.

Gmina Chełmża wieś z okazji tej urządziła uroczystą akademię w szkole w Kończewicach. Przy szczelnie zapełnionej sali (masy społeczeństwa dla braku miejsca stały na dziedzińcu szkolnym) akademię zagaił kierownik szkoły w Kończewicach, p. Wojciech Poeplan. — Śpiew, deklamacje i inscenizacje młodzieży szkolnej pod kierownictwem nauczycielki p. Marii Poeplanówny wypadły znakomicie. Referat na temat Czynu Legionowego i walk o Niepodległość w nawiązaniu do obecnego położenia politycznego, w mocnych i dobitnych słowach wygłosił prezes oddziału Chełmża wieś O. Z. N., p. Stanisław Obiegałko. Przemówienie to przyjęte było przez zebranych z dużym aplauzem, czego dowodem były ciągłe oklaski.

Uroczystości powyższe dały dalszy dowód, że społeczeństwo pomorskie docenia należycie powagę obecnej chwili i czekając na zew Naczelnego Wodza — od Bałtyku odepchnąć się nie da. (rm)

Importerzy śledzi domagają się drugiej chłodni śledziowej

Firmy importujące śledzie solone wystąpiły do władz centralnych z postulatem budowy nowej chłodni. Sfery zainteresowane uzasadniają swój dezyderat tym, że przewidziana dobudowa dwóch pięter obecnej chłodni śledziowej nie zaspokoi obecnych potrzeb obsługi importu i własnego rybołówstwa.

Druga chłodnia śledziowa mogłaby być wybudowana albo w Gdyni albo też w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Zagadnienie skoncentrowania magazynów śledziowych w środkowych dzielnicach Polski jest żywo omawiane w sferach importerów śledzi.

Trupa z nożem w ręku
znaleziono w lesie pod Włocławkiem

Wczoraj rano gajowy w lesie Kubłowo, w pow. włocławskim, zauważył zabitego człowieka, którym jak się później okazało, był mieszkaniec wsi Kubłowo — Jan Wiśniewski. W pobliżu zabitego leżał kołek sosnowy, zaś sam zabity trzymał w ręku otwarty nóż.

Na podstawie tych danych należy przypuszczać, że Wiśniewski został zabity w czasie bójki z nieznanym dotychczas osobnikiem. Dochodzenia są w toku.

W sprawie nadużyć przy budowie linii kol. Herby – Gdynia

Prowadzone od dłuższego czasu śledztwo w sprawie nadużyć popełnionych przy budowie linii kolejowej Herby — Gdynia zostało ukończone. Akta sprawy obejmują 58 t. dowodów, protokółów, dokumentów itd. Śledztwo wykazało nadużycia na sumę pokrytych już kilkunastu tys. złotych, polegające na fałszowaniu list płacy przez kilku inżynierów, techników i nadzorców. Nieoczekiwanym wynikiem śledztwa jest wykrycie nadużyć podatkowych, popełnionych przez dostawców. Z tego tytułu Skarb Państwa wyegzekwuje przeszło 200 tys. jako zwrot należności podatkowych i grzywny.

Tragiczny upadek z wozu drabiniastego

Straszne nieszczęście wydarzyło się w ubiegłą sobotę około godz. 11.30 przed południem na polu rolnika Paszoty w Plemiętach powiatu grudziądzkiego.

Jak informuje nas policja, nieszczęśliwemu wypadkowi uległa tam 56-letnia robotnica Katarzyna Malińska, stanu wolnego, która spadła z próżnego woza drabniastego (złamały się drabie) i złamała sobie prawą nogę powyżej kolana tak fatalnie, że kość przebiła jej tętnicę. Na skutek gwałtownego upływu krwi, około godz. 13.30 Malińska zmarła. Wezwany lekarz dr. Pliszka z Radzyna stwierdził już tylko zgon.

Nowy statek dozorczy Morskiego Urzędu Rybackiego

W Gdyni odbyła się próbna jazda wybudowanego w Stoczni Gdyńskiej statku dozorczego. Jest to statek stalowy o długości 28 m, wyposażony w cztero-cylindrowy motor Diesla duńskiej marki Alfa o sile 250 HP. Statek będzie mógł zabrać około 20 osób załogi i posiadać będzie chłodnię. Statek dozorczy będzie mógł towarzyszyć naszym statkom uprawiającym połowy dalekomorskie na Morzu Północnym. Statek ma otrzymać nazwę „Berkut“ (nazwa orła stepowego, z tatarska Birkut).

Lidzbark

— **Epi… krwawej bójki.** Przed sądem w Lidzbarku odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Jarmuszewskiemu oraz braciom Janowi i Stanisławowi Ogrodzińskim, oskarżonym o niebezpieczne pobicie Aleksandra, Adama i Wandy Chojnackich oraz Bronisławy Kuberkowej. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonych na karę po 1 roku więzienia.

— **Za obrazę rządu polskiego** został skazany Franciszek Jagielski z Lidzbarka na karę 2 miesięcy aresztu. Karę warunkowo zawieszono na 2 lata.

— **Za kradzież kur** znalazły się na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Lidzbarku niej. Paulina Kinc i Balbina Pawelska. Obie oskarżone otrzymały po 2 tygodnie aresztu. Karę zawieszono.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś Wtorek Cyriaka — 8 sierpnia
Jutro Środa Romana — 9 sierpnia

— **Biblioteka T. C. L.** wraz z sekretariatem przeniesioną została do nowego lokalu przy ul. Pomorskiej1 (parter).

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16 — telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 27-00.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 26-00.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16 — telefon 26-15 i 26-16.

DYŻURY APTEK

— **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska 65, tel. 3385.
— **Apteka przy Pl. Teatralnym,** Marsz. Focha 10, tel. 1962.
— **Apteka Tarasiewicza,** ul. Orla 8, tel. 3146.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Brat diabła“ (Flip i Flap).
KRISTAL: „Idziemy przez życie“.
BAŁTYK: „Alarm na morzu“.
KAPITOL: „Alpejskie osły“.
APOLLO: „Niebezpieczna granica“.
MARYSIEŃKA: „Wyspa rozbitków“.

REPERTUAR TEATRU

Wtorek: „Powrót mamy“ — godz. 20-ta.
Środa: „Powrót mamy“ — godz. 20-ta.

Z TOWARZYSTW

— **Związek Powstańców Wielkop.,** Koło Bydgoszcz. Zebranie plenarne odbędzie się w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski, we wtorek, dnia 8 bm., o godz. 20.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Obrabowanie auta.** Louis Hannemann z Gdyni zgłosił na policji, że z auta jego, pozostawionego w Bydgoszczy przed Teatrem Miejskim skradziono zegar oraz dwie świece od lamp samochodu. Sprawcy są nieznani.

Najechana przez rowerzystę została przy ul. Bernardyńskiej Konstancja Golnik. która odniosła szereg potłuczeń. Rowerzysta oddalił się, a nazwiska jego nie udało się stwierdzić.

— **Kurokrady** znów dali znać o sobie. — Z zamkniętej stajni przy ul. Kozietulskiego 20, skradziono na szkodę H. Lawrenca 14 kur i rasowego koguta rasy „Holaender“, wartości 45 zł, a na szkodę A. Rutyny w Fordonie skradziono z chlewa 7 kur wartości 14 zł.

— **Kradzieże gotówki.** Na szodę H. Śmigowskiej (ul. Szamarzewskiego) skradziono z płaszcza portmonetkę z zawartością 52 zł. — Na szkodę J. Nowickiej (ul. Pomorska 32) skradziono w gościnie przy ul. Dwernickiego z torebki 20 zł gotówki. — Poza tym z ogrodu p. T. Mieszki skradł nieznany sprawca palmę, a na szkodę A. Sikorskiej (ul. Sowińskiego 22) i Cz. Tomasza (Pomorska 26) niej Antoni B. dokonał sprzeniewierzenia obrazów wartości 90 zł.

— **Aktualny film sportowy.** W świetlicy PPW. przy ul. Hermana Frankego wyświetlano wczoraj przy dużej frekwencji sportowców aparatem projekcyjnym Cine Kodak 8 —kolorowy film z spływu międzynarodowego z roku bieżącego Charzykowo — Bydgoszcz.

— **Ze studia bydgoskiego** Dziś, we wtorek o godz 17-tej wykona przed mikrofonem ze studia bydgoskiego utwory fortepianowe — czołowy, znany radiosłuchaczom pianista bydgoski, Edmund Roesler

— **Wycieczka nauczycieli** Bydgoszcz zwiedzili pod przewodnictwem p Klimeckiego nauczyciele, przebywający w kolonii leczniczej w Inowrocławiu Wycieczkowicze wyjechali również parowcem do Brdyujścia

— **Stow Właśc Kiosków** odbędzie dziś, we wtorek, o godz 20-tej swe plenarne zebranie w sali Resursy Kupieckiej

— **Cztery rowery** udało się znów skraść na terenie Bydgoszczy nieuchwytnym sprawcom. Poszkodowanymi są: A. Bylińska (ul. Saperów 12), E. Tański z Prądów, W. Rogowski (ul. Wyrzyska 20) i K. Jóźwiak (ul. Gołębia 63). W jednym wypadku wskazano policji niej. W. R z ul Na Wzgórzu, jako sprawcę kradzieży roweru

— **Wybryki pijanych.** Stanisław K w stanie mocno „podgazowanym“ stracił zapewne krzepkość w nogach i wpadł do okna wystawowego w składzie p. Gieryna na Placu Teatralnym. Szyba oczywiście nie wytrzymała tego naporu i rozleciała się w kawałki. Przeciw Wacławowi M. z ul. Dwernickiego spisano protokół za to, że zerwał on chorągiew z domu Milnera przy ul. Gdańskiej. M. był oczywiście pijany.

Kurs dla sióstr pielęgniarek

Bydgoski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczyna we wrześniu kurs dla sióstr-pielegniarek.

Kandydatki w wieku od lat 18 do 40 mogą się zgłaszać osobiście w sekretariacie P. C. K. przy ul. Cieszkowskiego 11, od godz. 12—13 i od 17—18.

100 nagród za dekoracje balkonów

Stacja ochrony roślin i drzew w Bydgoszczy

Jak już informowaliśmy z inicjatywy Tow. Ogrodniczego odbywa się w Bydgoszczy konkurs na najpiękniej udekorowane balkony, ogródki, place publiczne itd. Specjalna komisja dokonuje lustracji poszczególnych obiektów, nadających się do konkursu, a na jesieni podczas projektowanego pokazu ogrodniczego wśród zwycięzców konkursu rozdzielczych będzie około 100 nagród.

Sprawa konkursu omawiana była na ostatnim zebraniu plenarnym Tow. Ogrodniczego, na którym fachowy referat na temat hodowli róż i jej poszczególnych gatunków wygłosił dyr. inż. Guentzel. Sprawy organizacyjne i związkowe omówili na zebraniu prezes Tow. p. Bosiacki i sekretarz p. Kalka.

Towarzystwo Ogrodnicze już wkrótce otrzyma dla swych celów bezpłatny lokal na sekretariat, i tam utworzona będzie stacja ochrony roślin i drzew, która z pewnością odda wiele usług miłośnikom kwiaciarstwa.

Towarzystwo urządza w najbliższą niedzielę 13 bm. wycieczkę naukową uczniów ogrodniczych, którzy zwiedzą ogród botaniczny i szkółki. Zbiórka uczniów przy starostwie o godz. 9 rano, powrót o godz. 12.

Poza tym Towarzystwo Ogrodnicze we wrześniu projektuje wycieczkę autobusem do Torunia i do Kowalewa. — Zgłoszenia przyjmuje p. Kalka, Nowy Rynek 5, tel. 2455.

Teatr Miejski przed nowym sezonem

Konferencja prasowa u dyr. Rodziewicza

Teatr Miejski im. K. H. Rostworowskiego w Bydgoszczy kończy całoroczny sezon z upływem miesiąca sierpnia. W dniu 2 września nastąpi oficjalne otwarcie sezonu teatralnego na rok 1939-40, a na otwarcie wystawiona będzie sztuka patrona teatru K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka“.

W związku z zakończeniem starego i bliskim rozpoczęciem nowego sezonu teatralnego w Bydgoszczy, p. dyr. Rodziewicz zwołał konferencję przedstawicieli prasy i krytyków, w której udział wziął również gospodarz miasta p. prezydent Barciszewski.

Na konferencji znalazły się w wywodach p. dyr. Rodziewicza, p. prezydenta Barciszewskiego i w dyskusji szerokie omówienie sprawy repertuaru, zespołu artystycznego, frekwencji publiczności i in. w sezonie ubiegłym, dalej omówione zostały plany i zamierzenia dyrekcji Teatru na sezon bieżący, szczególnie na czas do końca br.

Szczegóły z konferencji, interesujące niewątpliwie szerokie koła kulturalne Bydgoszczy, podamy oddzielnie.

Dwa nowe wypadki utonięcia

Portier hotelu „Lengning“ — 35-letni Wincenty Łomżyński, wybrał się do Białychbłot na wycieczkę z kolegami. W pobliżu tartaku „Tri“ w pobliskim stawie wszyscy razem zażywali kąpieli.

Łomżyński, chwilowo niespostrzeżony przez resztę towarzystwa, odpłynął dalej. — Gdy go sobie przypomniano, było już zapóźno, Łomżyński bowiem już utonął. Natychmiast poczęto go ratować, wyłowiono jednak już tylko zimne zwłoki topielca.

Na miejsce wypadku wkrótce przybyło pogotowie ratunkowe z lekarzem, który jednak mimo wysiłków nie zdołał nic poradzić, śmierć Łomżyńskiego bowiem nastąpiła wskutek udaru serca.

W Wiśle, w czasie kąpieli utonął 24-letni Kazimierz Wawrzyńczak, zam. przy ul. Gnieźnieńskiej. Zwłok topielca mimo poszukiwań, dotąd nie wyłowiono.

Grudziądz miastem pływaków

Liczny start zawodniczek i zawodników na mistrzostwach pływackich miasta Grudziądza.

W ubiegłą sobotę odbyły się w miejskim basenie pływackim mistrzostwa miasta, do których zgłoszono zawodników i zawodniczki „Sokoła“, W. K. S.-u i M. K. S.-u.

Jakkolwiek nie notujemy nadzwyczajnych wyników rekordowych, to podkreślić wypada pocieszający objaw licznego startu młodzieży tak męskiej, jak i żeńskiej, która w niedługim czasie może dorównać mistrzom i ich pokonać.

Organizacja spoczywająca w rękach kierownika Miejskiego Ośrodka W. F. p. Bączyńskiego Pawła — sprawna. Sędziowali pp.: Taczyński Józef, Bielicki Stefan, Andruszewicz, Kowalewski i Arciszewski Fr.

Wyniki techniczne:

50 m klasyczn. młodzież żeńska do lat 16:		
1. m.	Dworacka Łucja, Sokół	0,59
2. m.	Grelewiczówna T., Sokół	0,59.2
3. m.	Taistrówna Brygida, Sokół	0,61,0
50 m.na wznak młodzież żeńska:		
1. m.	Dworacka Łucja, Sokół	1,01,9
2. m.	Kilianówna Urszula, Sokół	1,25,0
3. m.	Kramerówna Barb., Sokół	1,26,0
100 m na wznak — panie:		
1. m.	Brendel Janina, Sokół	1,50.8
2. m.	Kunicka Agnieszka, Sokół	2,06.8
3. m.	Kowalska Janina, Sokół	2,08.4
50 m dow. — młodzież męska do lat 16:		
1. m.	Zawacki Leonard, WKS.	0,40.8
2. m.	Nowak St., Sokół	0,41.0
3. m.	Nowak Tadeusz, Sokół	0,43.6
800 m dowolny — panowie:		
1. m.	Heller Henryk, Sokół	14.28,8
2. m.	Wieczorek Stefan, WKS.	14.46.8
3. m.	Niedzielski Hubert, WKS.	15,01,5
50 m. klas. — młodzież męska:		
1. m.	Borucki, Sokół	0.49.3
2. m.	Mauer Andrzej, MKS.	0,49,6
3. m.	Majewski, Sokół	0,50,1
100 m klasyczn. — panie:		
1. m.	Brendel Janina, Sokół	1,43,6
2. m.	Więckowska Genow., Sokół	1,49,2
3. m.	Kowalska Janina, Sokół	1,56,2
100 m klasyczn. — panowie:		
1. m.	Niedzielski Hubert, WKS.	1,32,8
2. m.	Moczydłowski II, Sokół	1,33,4
3. m.	Skopek, Sokół	1,37,9
200 m dowolny — panowie:		
1. m.	Gołębiewski Henr., WKS.	3.04.4
2. m.	Heller, Sokół	3,04,5
3. m.	Czarnuszewicz Sokół	3,04,9
100 m klas — młodzież męska:		
1. m.	Borucki, Sokół	1,48,3
2. m.	Mauer Andrzej, MKS.	1.50,[illegible]
3. m.	Majewski, Sokół	1,59,2
200 m klas. — panie.		
1. m.	Brendelówna, Sokół	3,54,0
2. m.	Więckowska Genow., Sokół	4,06,2
3. m.	Dworacka Łucja, Sokół	4,21,2
100 m. klas. — młodzież żeńska:		
1. m.	Dworacka Łucja, Sokół	2,02,8
2. m.	Taistrówna, Sokół	2,16,0
3. m.	Grelewiczówna Teresa, Sokół	2,17,7
100 m dowolny — panowie:		
1. m.	Moczydłowski St., Sokół	1,15,2
2. m.	Skopek, Sokół	1,17,2
3. m.	Gołębiewski Henr., WKS.	1,21,5
50 m na wznak — młodzież męska:		
1. m.	Borucki, Sokół	0,56,8
2. m.	Zawacki, WKS.	0,59,0
3. m.	Majewski, Sokół	1,00,8

W ogólnej punktacji w konkurencjach żeńskich pierwsze miejsce zdobył Sokół żeński, uzyskując 133 punkty. Szkoda, że na starcie zabrakło pań z innych organizacyj.

Pierwsze miejsce w konkurencjach męskich uzyskał także Sokół — punktów 118, drugie WKS. — 57, trzecie MKS. — 10.

Starożytne pamiątki Gminy m. Krakowa

Dla podkreślenia szczególnego znaczenia powitania p. Marszałka Polski przez miasto Kraków w Barbakanie poszczególne reprezentacje i delegacje, biorące udział w tej uroczystości wystąpiły z starożytnymi godłami, emblematami, buzdyganami, chorągwiami itp. Podnieść przy tym należy, że po wieloletniej przerwie p. prezydent miasta dr. B. Czuchajowski postanowił wskrzesić dawny zwyczaj używania starożytnych godeł władzy zwierzchnika Gminy m. Krakowa. Są to wielki złoty sygnet prezydentów m. Krakokwa z r. 1532 oraz srebrne renesansowe berełko burmistrzowskie z XVI w. W sygnecie oznaczony jest wielki szafir, na którym w r. 1590 wyryty został herb Krakowa z orłem w otwartej bramie. Jest to najwcześniejszy przykład zastosowania tej formy herbu miasta, która obowiązuje do dnia dzisiejszego.

Małe srebrne berełko burmistrzowskie jest pięknym zabytkiem krakowskiego złotnictwa doby jagiellońskiej. Nosi ono napis łaciński: „Iuste Iudicate F(ilii) H(ominum). „Bolo ono godłem władzy prezydenta w toku pełnienia funkcyj urzędowych, leżało też zawsze przed prezydentem w czasie obrad rady m. oraz przy wszelkich uroczystych wystąpieniach. Po rozbiorach zostało ono z innymi klejnotami miejskimi sprzedane przez zaborców austriackich w r. 1798. Nabył je na licytacji Jan Mączyński, a późniejszy posiadacz berełka radca Kirchmajer ofiarował je w r. 1866 prezydentowi dr. Dietlowi.

W czasie powitania p. Marszałka Polski berełko to niesione było na poduszce biało - niebieskiej przed prezydentem m. Krakowa.

Rekordy w świecie ryb

Jak wiadomo, pstrąg, łosoś, węgorz i szczupak należą do najlepszych pływaków. Niedawno przeprowadzono w jednej z rzek norweskich ciekawe doświadczenie. Wyłowiono łososia, który znajdował się na wędrówce w górę rzeki, naznaczono go odpowiednio i puszczono do wody. Po 9 dniach łososia wyłowił pewien rybak w Maasoeya w północnej Norwegii. Ryba miała przytwierdzony znaczek, na którym wypisano dzień i punkt jej złowienia. Okazało się, że łosoś przepłynął w ciągu 9 dni 900 km, czyli robił dziennie po 100 km. Jest to rekord dotychczas bodaj przez żadną rybę nie pobity.

Nieustanne ofiarności społeczeństwa bydgoskiego

na Szkołę Szybowcową LOPP

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP notuje dalsze wpływy na rzecz prowadzenia Bydgoskiej Szkoły Szybowcowej LOPP w Fordonie, świadczące o nieustającej ofiarności społeczeństwa bydgoskiego.

LOPP w swoich nawoływaniach do społeczeństwa cywilnego w sprawie wzmocnienia naszej siły powietrznej ma jedno na celu: **zwiększenie obronności Państwa, a przez to naszego życia i mienia.**

Pomagajmy wszyscy w akcji prowadzonej przez LOPP, składajmy ofiary pieniężne na wielki cel — prowadzenie Bydgoskiej Szkoły Szybowcowej LOPP.

Oto nowa lista darów:

Pomorska Garbarnia — 34.45 zł; Schmidt i Schemke — 10.00 zł; M. Schmolke — 11.20 zł; Kino „Lido“ — 11.50 zł; dr. med. Kantak — 10.00 zł; dyr. Piradoff — 4.00 zł; mjr. lek. Sapeta Br. — 8.15 zł; dr. Studentowicz — 6.00 zł; dr. Wojtkiewicz — 5.00 zł; firma „Holandia“ — 7.95 zł; dr. med. Tomicki — 1.00 zł; pracownicy firmy „Wolwort“ — 3.80 zł; Ziabicki Tadeusz — 10.00 zł; pracownicy firmy Żbikowski i Gasiński — 24.50 zł.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś we wtorek i jutro w środę, jedna z najlepszych polskich komedii „Powrót mamy“ M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, przyjętej z dużym powodzeniem przez publiczność. Doborową obsadę stanowią pp. Krzywicka, Okońska, Wańska, Gajdecki, Jacewicz, Malatyński i Szafrański.

W czwartek po raz ostatni dowcipna farsa „Dom wariatów“, w której publiczność bydgoska będzie miała sposobność oklaskiwania swego ulubieńca p. Michała Tatrzańskiego, opuszczającego już za kilka dni na zawsze nasze miasto. Niech tłumne pojawienie się publiczności będzie nagrodą dla tego doskonałego artysty i podziękowaniem za tyle niezapomnianych przeżyć artystycznych, które widzowie odnieśli dzięki wielkiemu talentowi swego ulubieńca. Chcąc dać do tego okazję wszystkim, dyrekcja teatru obniżyła ceny biletów. Wynoszą one od 10 gr. do 1,15 zł.

W piątek 11 bm. „Powrót mamy“.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reżysera St. Dębicza znajduje się doskonała sztuka „Złoty wieniec“, której premiera odbędzie się już w sobotę 12 bm.

Przypominamy o 30 proc. zniżce cen biletów, obowiązującej do końca sierpnia. — Zaznaczamy jednocześnie, że wszelkie zniżki, wydane w sezonie bieżącym, ważne są jeszcze w sierpniu, po czym tracą swą ważność. Należy je więc we własnym interesie corychlej wykorzystać.

Straszny wypadek przy pracy

Przy budowie niemieckiego gimnazjum zajęty tam 57-letni Andrzej Liwa, zam. przy ul. Jagiellońskiej 34, uległ ciężkiemu wypadkowi. Mianowicie ciężki głaz spadł z wozu i przygniótł mu ręce. Odwieziono go do szpitala, gdzie prawdopodobnie zostaną mu obie ręce amputowane.

Piękny jubileusz artystyczny

Zasłużona artystka sceny bydgoskiej p. Natalia Morozowiczowa obchodzić będzie wkrótce 45-lecie pracy scenicznej, z czego przypada 20 lat na pracę na scenie Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. W nowym sezonie teatralnym dyrekcja Teatru Miejskiego uczci w sposób specjalny ten piękny jubileusz zasłużonej artystki.

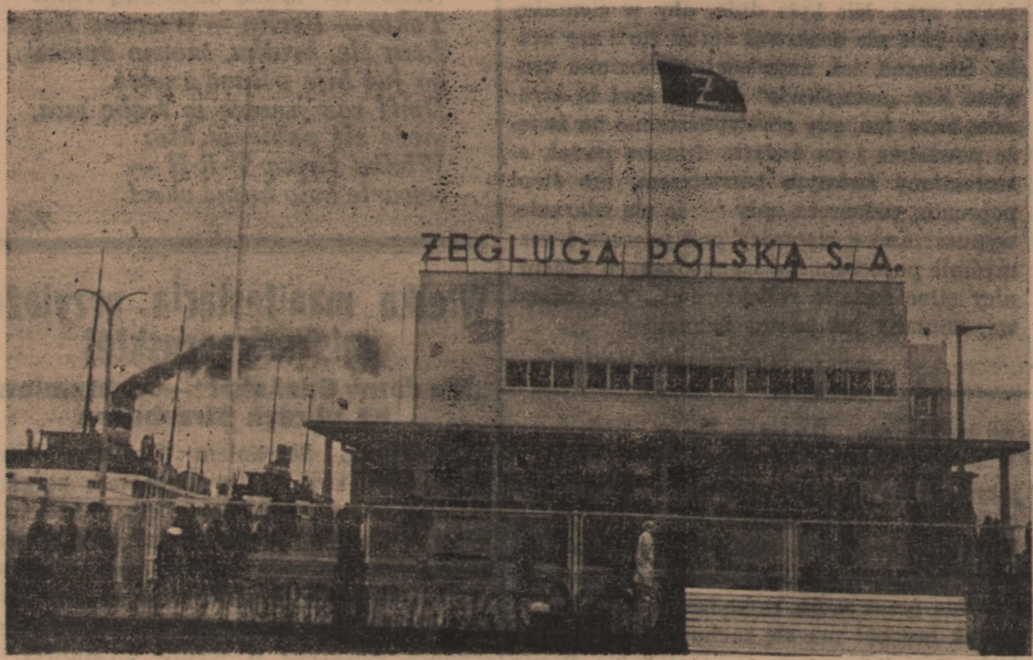
Lis' z nad morza

Noc na Bałtyku

Wieczór pełen tajemniczego czaru — W drodze ku wschodowi słońca — Promień zamknięty w butelce — Noc wenecka na polskim Bałtyku — Zjawisko z bajki — Powrót o świcie

W nieznane

Już niedługo, czeka nas czarowna podróż w nieznane, obfitująca w zjawiska



Na przystani „Żeglugi Polskiej" gromadzą się pierwsi uczestnicy „Nocy na Bałtyku". Kominy statku już dymtą.

z bajki, pełna tajemnic, jakie w sobie zawiera szum morza i powiew wiatru. Musimy się spieszyć ze zgłoszeniami. Jedynie pierwsi szczęśliwcy będą mogli podziwiać fantastyczne ognie sztuczne, popisy „Króla żelaza", mistrza Europy mata St. Radwana, znakomitą szopkę polityczną i chór rewelersów.

A gdzie sama przyjemność podróży morskiej nocą, gdy z głębin nieprzebranych wód przypłyną do nas legendy — o wodnych pałacach i owej królewnie, co to czeka na swego młodego i pięknego rybaka, o syrenach i innych rusałkach, o potworach baśniowych i o złotej rybce ?

Wreszcie czy widział kto z was Gdynię wieczorem od strony morza, gdy przybrana w niezliczone światła mieni się tysiącznymi barwy?

A przy tym wszystkim muzyka i taniec na pełnym morzu, w atmosferze szczerej i prawdziwej wesołości.

Oby tylko łaskawe bogi zechciały okrasić nieboskłon miriadem gwiazd i zesłać ku falom ciepłego i marzycielskiego służkę swego Zefira.

Reszty dopełni księżniczka wszystkich zamków na lodzie — „Księżniczka Wyobraźnia", która poprowadzi ster statku Żeglugi Polskiej w nieznane.

Wspomnienia

Wycieczka podobna już raz odbyła się, ale bez tego splendoru, jaki oczekuje nas obecnie. Wieczorem na przystani Żeglugi Polskiej w Gdyni, czekał nas ss. „Gdańsk". Byliśmy i w Orłowie i w Jastarni i na pełnym morzu. Tańczyliśmy, graliśmy w bridge'a, aż do późnego ranka. Nieco zaspany wschód słońca oświecił drzemiącą jeszcze stolicę nad morską, ale nie zwróciliśmy na to specjalnej uwagi. Każdy z nas miał słońce w duszy i w... żołądku. Złociste „promienie" uwięzione w butelkach różnych przyjemnych napojów, rozjaśniły wszystkim nieco pochmurny dzień. Na statku w bufecie i restauracji bawiono się jak nigdy. Niezatarte wspomnienia pozostały na zawsze.

Wieczór pełen czaru

Już samo zetknięcie się z morzem robi na „szczurach lądowych" olbrzymie wrażenie. Wieczór, noc i świt na morzu — to gama niczym nieopisanych kolorów, które w miarę natężenia lub przygasania światła, grają coraz to inną barwą w źrenicach.

Od niezgłębionej czerni, po przez granat, zieleń i błękit, aż do opalu czy perły.

Błędne jest mniemanie i piosenka o „sinym Bałtyku". Nasze polskie morze ma tyle barw, ile ich zawiera w sobie najmisterniej tkany wełniak łowiczanki, tylko że trzeba umieć na nie patrzeć przywrzeć wzrokiem do igrających fal i upajać się naturalnym żywym kalejdoskopem.

Tak samo i w szumie morza, czy koron drzew przybrzeźnych lasów dosłuchać się można szmerów i pogwarek tak bliskich i tak zrozumiałych sercu człowieczemu, jak gdyby ludzką mową szeptanych.

A kojące i pieszczotliwe to opowieści. Wyhaftował je sam Bóg na tafli wód srebrem gwiazd, szmaragdem wzgórz, złotem przybrzeźnego piasku i błękitem nieba przetykanym jaskrawymi promieniami słońca.

Taka opowieść zostanie wiecznie piękna i wiecznie nowa i nieśmiertelna, jak wiecznie nowe jest życie i nieśmiertelna miłość.

Powiecie zapewne: — żeby czytać z takiej księgi trzeba być poetą.

Nieprawda!

Trzeba tylko zapomnieć choć na jedną noc o codziennych kłopotach.

Cel wycieczki

Właśnie **„Noc wenecka na polskim Bałtyku"** ma być tą nocą zapomnienia i zbliżenia nas do natury. Porzućmy choć na jedną dobę nasze warsztaty pracy; zapomnijmy o troskach i kłopotach.

Niech nam się zdaje, że ta noc to właśnie owa „Świętojańska noc" po zerwaniu kwiatu paproci — kiedy szczęście staje na nasze usługi.

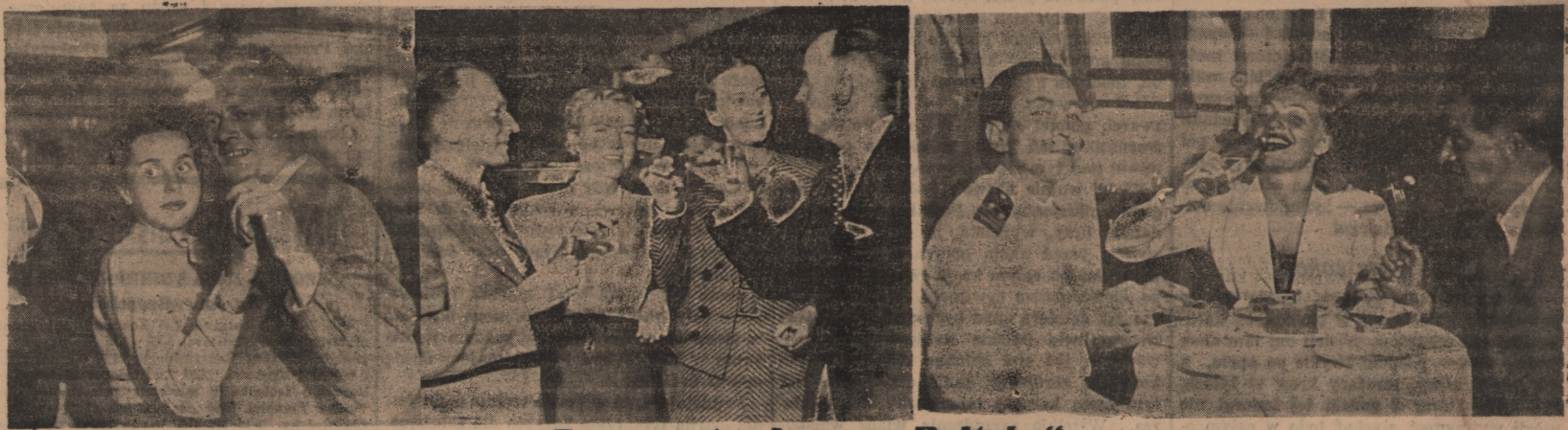
Wreszcie niech to będzie noc wytchnienia.

Wrażenia jakie uniesiemy z sobą z Gdyni, będą dla nas długo jeszcze tym ukrytym zakątkiem w duszy, do którego często powracać będziemy we wspomnieniach.

Spojrzyjmy na załączone fotografie. Czy ci ludzie nie są uosobieniem humoru, szczęścia i beztroski? A przecież wycieczka „Gazety Pomorskiej" ma prześcignąć wszystko co do tej chwili wogóle w tej dziedzinie było stworzone.

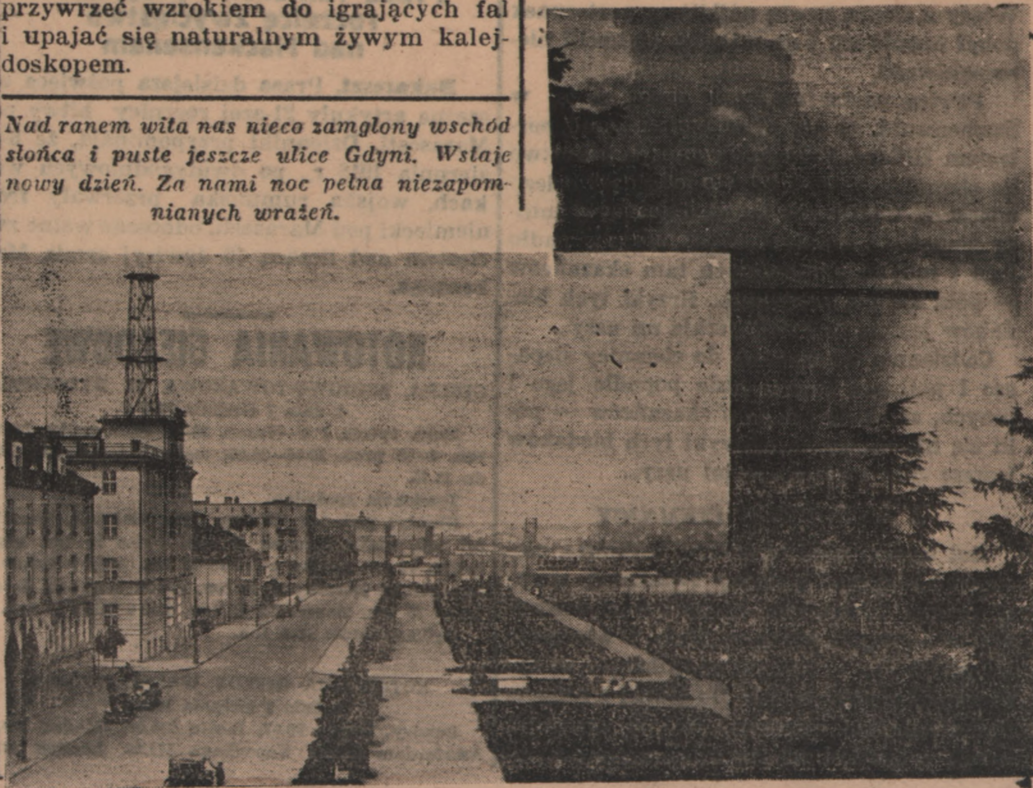
Oby tylko łaskawy Neptun i Zefir... ale nie wywołujmy wilka z lasu. Do zobaczenia w sobotę, dnia 12 bm. na ss. „Gdańsk".

Zdzisław Karr-Jaworski



Fragmenty „Nocy na Bałtyku"

1) Upojne tango na pokładzie ss. „Gdańsk; 2) Przy barze piękne panie w towarzystwie równie przystojnych panów, wznoszą toast na cześć „Nocy na Bałtyku"; 3) W restauracji ss. „Gdańsk" — króluje humor. Oczywiście toast wzniesiony butelką, jest tylko symbolem znakomitego nastroju.



Nad ranem wita nas nieco zamglony wschód słońca i puste jeszcze ulice Gdyni. Wstaje nowy dzień. Za nami noc pełna niezapomnianych wrażeń.

Katastrofa lotnicza na morzu

Statek niemiecki uratował załogę

Wczoraj rano niedaleko Wielkiej Wsi spadł w morze polski samolot wojskowy. Przepływający właśnie motorowy statek niemiecki linii Nordd. Lloyd „Hansestadt Danzig" stanął i dzięki natychmiastowej pomocy, pilota wraz z obserwatorem zdołano uratować. Obu statek niemiecki przywiózł do Sopot. gdzie po wylegitymowaniu lotnicy polscy zostali wypuszczeni.

Próby zużytkowania skór z ryb morskich

W roku ubiegłym pierwszą partię skór z dorszy, którą uzyskano przy produkcji filetów, sprzedano do jednej z garbarń w Gdańsku. Mimo usilnych starań i prób, nie można było zainteresować tą przeróbką garbarni krajowych. Bo nie tylko wchodzi tu w rachubę wyspecjalizowanie się w garbowaniu skór z ryb morskich, ale i późniejsze zużytkowanie tego produktu. Skóry z dorszy są za małe, a dużą konkurencję stanowią tu tanie skórki egzotyczne (węże) garbowane już w kraju.

Lepsze możliwości dają skóry z rekinów i większych ryb, dowożonych z połowów dalekomorskich. Garbarnie krajowe, zawalone pracą nie wykazują zbytnie zainteresowania uszlachetnianiem skór z ryb morskich z powodów czysto kalkulacyjnych. Ostatnio jedna z firm w Gdyni musiała wyrzucić około dziesięciu tysięcy skórek z małych rekinów, nie mając od dwu lat nabywcy na ten artykuł, mimo usilnych starań zainteresowania garbarń krajowych tą nową produkcją. Próby robione przez niektóre garbarnie krajowe dały produkt niezły a główną przeszkodą jest kalkulacja i zużytkowanie gotowego wyrobu.

Aresztowanie za... obejrzenie filmu

W Gdańsku zostało aresztowanych kilku Gdańszczan, którzy bawiąc w Gdyni odwiedzili kinoteatr, w którym wyświetlany jest film p. t. „Zeznanie szpiega".

Ponieważ wielu Gdańszczan film ten już oglądało, istnieje obawa, że nastąpią dalsze aresztowania.

Pomnik Władysława IV-go stanie we Władysławowie

Staraniem dyr. Bogdanowicza i prof Szperbera ze Szkoły Zdobniczej w Warszawie, w porcie rybackim we Władysławowie stanie pomnik króla Władysława IV., twórcy pierwszej polskiej floty wojennej. Pomnik wykonany zostanie przez uczniów Szkoły Zdobniczej.

„Powrót z tamtego świata“ (II)

Czy Hitler o tym naprawdę nie wie?

Cztery tygodnie w ciemnicy

(Ciąg dalszy)

Oficjalnie takich przodowników nazywano, nie wiem dlaczego „Kapo“. Biada jeśli coś stało się w grupie (ktoś zapalił papierosa lub opieszale pracował itd.) albo gdy przy apelu nagle zabrakło jednego więźnia!.. „Kapo“ wtedy był zgubiony. Miałem grupę około 270 ludzi, przydzielonych do lżejszych prac. Mogłem im dużo dobrego uczynić i uczyniłem też to. Przydzielałem młodym cięższą pracę, starym dawałem lżejszą. Ostrzegałem, gdy nadchodzili dozorcy i siepacze, kontrolerzy itd. „Achtzen“! (Osiemnaście!) — to było nasze hasło ostrzegawcze. Przez pewien czas szło dobrze. Pewnego wieczoru raptem zabrakło przy apelu jednego więźnia. Był to stary człowiek, któremu i tak dawałem najlżejszą pracę. Mimo to było pewne, że nie długo już wytrzyma. Tego zabrakło. Dozorcy zaczęli szukać — nigdzie jednak nie znaleziono go. Wzięto więc mnie na kozła. Otrzymałem 25 batów, krew ze spodni ściekała mi po kolanach, ale — nie zemdlałem. Chciałem żyć, a wiedziałem, że w razie nie odnalezienia zaginionego, zatorturują mnie jako współsprawcę jego ucieczki Szukano dalej bez rezultatu. I wtedy, celem wymuszenia na mnie prawdy, zastosowano drugą, powszechną w Buchenwald torturę: związano mi z tyłu ręce liną, podprowadzono do rzędu drzewek obok bramy i za linę wciągnięto mnie na gałęź. To się nazywało „Baumhängen“. Wśród strasznych męczarni napuchły mi ręce w przegubiach i ramiona. Pół żywy opuściłem głowę i wówczas strażnik podszedł do mnie i uderzył mnie pięścią w twarz... Tak wisiałem ponad godzinę. Wreszcie znaleziono zaginionego, zemdlał on na prymitywnym ustępie i — wpadł do dołu kloacznego. Gdy spuszczono mnie z drzewa — zemdlałem. Podobno bito mnie i kopano oraz zlewano wodą, aby mnie zmusić do tego, bym wstał. Nic o tym jednak nie wiem. Rano obudziłem się do pracy pół żywy i skrwawiony, a wieczorem przy apelu na zarządzenie Hackmanna otrzymałem jeszcze raz 25 batów za — symulowanie omdlenia dnia poprzedniego!

KARY BEZ KOŃCA

„Szubienice“ dla żywych miały zawsze powodzenie. Codziennie w ten sposób karano 40 do 50 więźniów. Wisieli oni tam obok bramy rzędem pospołu zwykle po apelu, a jęk ich straszny, mrożący krew w żyłach, ryk tych, którzy 2 godzin tej katorgi nie mogli wytrzymać, słychać było w całym obozie. Jęki bitych i torturowanych i makabryczne obrazy tortur prześladowały nawet we śnie. Ileż razy w nocy zrywał się z posłania jeden i drugi więzień, dostając ataku nerwowego, a nawet ataku furii. Uspokajali go jak się dało towarzysze, później jednak już wszyscy otępieli. Pamiętam, że jeden z nowych więźniów już pierwszego dnia, widząc podczas apelu torturowanie więźniów, dostał ataku histerycznego. Dopadł wówczas do niego jeden z komendantów, i orzekł, że jutro będzie sterylizowany. gdyż jest furiatem (to było na porządku dziennym). Skazaniec zrozumiał, taka go jednak ogarnęła rozpacz, że rzucił się swemu siepaczowi do gardła i zaczął go dusić. Wtedy z zimną krwią najbliższy posterunek dobył rewolweru i na miejscu zastrzelił nieszczęśliwego.

Pewien pastor osadzony został za to w Buchenwald, że nie zdjął czapki przed portretem Hitlera. Zamykany za byle głupstwo do ciemnicy, modlił się tam głośno każdego wieczoru. Codziennie też wpadali do ciemnicy siepacze i pałkami tłukli, gdzie popadło jego i innych, zamkniętych tam skazańców — póki się nie uspokoiło... Krzyki tych biedaków jeszcze dziś rozdzierają mi uszy...

Codziennie też wpadali do ciemnicy siepacze i pałkami tłukli, gdzie popadło jego i innych, zamkniętych tam skazańców — póki się nie uspokoiło... Krzyki tych biedaków jeszcze dziś rozdzierają mi uszy...

4 TYGODNIE W CIEMNICY

Jest wprost niewiarygodne, że ludzie, częstokroć weterani z wojny światowej, sterani życiem i kryzysem, mogli znosić wszystkie te tortury i szykany. Baty i wieszanie na szubienicy — jak już mówiłem — to były pierwsze stopnie kar. Do jednej z najgorszych należała ciemnica. Był to specjalny barak z oknami od zewnątrz malowanymi na czarno. Wewnątrz nie było ani pryczy, ani stołka, ani stołu, a nawet ustępu! Skazani za to czy owo „przestępstwo“ więźniowie musieli spaćć na cementow. podłodze. — (Uwaga red.: Cementowana podłoga dla więźniów politycznych, to stary niemiecki „wynalazek“. Dziad spisującego powyższą straszną spowiedź, schwytany przez patrole niemieckie w r. 1863, gdy przekradał się przez granicę z bronią w ręku, by przyłączyć się do powstańców w b. Królestwie Kongresowym, został osadzony w więzieniu w Magdeburgu i przebył dwa tygodnie w celi podobnie urządzonej, jak obecnie ciemnica w Buchenwald. Zmarł w późniejszych latach wskutek dolegliwości, nabytych w ciemnicy magdeburskiej). Osadzeni w ciemnicy (zwykle 30 do 40 osób wspólnie) przebywali tam od 2 do 6 tygodni. Otrzymywali w tym czasie jako pożywienie codziennie czarny chleb i wodę, a co trzeci dzień ciepłą jakąś zupę. Nie było dnia, aby w ciemnicy nagle ktoś nie dostawał ataku furii czy szału. Stamtąd też najwięcej wynoszono trupów. Kto „szczęśliwie“ żywy odbył tę straszną karę, ten, gdy go wypuszczono na świeże powietrze i na światło dzienne padał, oszołomiony świeżym powietrzem, lub ślepł poprostu, zwłaszcza, gdy — co się zdarzało wypuszczano z ciemnicy pod wieczór i rozmyślnie puszczano na wychodzących z ciemnicy silne światło reflektorów!... Tak oślepł wspomniany już pastor Schneider.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Radio a obrona kraju

Odwieczna zasada brzmiąca: si vis pacem para bellum — jeżeli chcesz pokoju, gotuj się do wojny — nabiera w obecnych stosunkach szczególnego znaczenia, gdyż wojnę prowadzą nie tylko regularne armie, ale całe społeczeństwo zarówno mężczyźni jak kobiety i młodzież. Sposoby walki również ulegają zmianom. Myliłby się ten, ktoby twierdził, że nie ma w tej chwili wojny. Rozgrywa się w Europie wojna nerwów. W tej wojnie Polska została zaatakowana i znajduje się w pierwszej linii, w ogniu huraganowym. Sąsiad z zachodu skierował przeciwko nam wielkie działa: prasę, radio, książki, ulotki, plotki, prowokacje i t. p. W tej wojnie trzymamy się bardzo dobrze. Świat cały podziwia polski spokój nerwów, polski ład we wszystkich dziedzinach, jednolite stanowisko całego Narodu Polskiego. Całe życie gospodarcze kroczy ustalonymi torami, mocnym i zdecydowanym krokiem. Zawiódł się wróg. Hasło — silni, spokojni, zwarci, gotowi — jest w całej Polsce tak zrozumiałe, tak jasne, że nie ma potrzeby nawet nad tym się zastanawiać.

W tej wojnie nerwów Polskie Radio odgrywa olbrzymią rolę. Polskie Radio uświadamia, uczy, wyjaśnia, prostuje fałsze, ostrzega przed akcją obcych agentur. Rozprowadza po całym kraju rozkazy dla całego społeczeństwa cywilnego, bo ono tak samo jak żołnierz musi być zdyscyplinowane. Niewątpliwie Polskie Radio w wojnie nerwów ma już swe chlubne karty. W razie konfliktu zbrojnego, radio dla cywila jest tym czym karabin maszynowy dla żołnierza. Wszelkie zarządzenia władz wojskowych i specjalnych organizacyj współpracujących z wojskiem będą przekazywane ludności cywilnej za pośrednictwem Polskiego Radia. O grożącym niebezpieczeństwie nalotów nieprzyjacielskich dowie się ludność cywilna przez radio, zarządzenia i wskazówki jak ludność ma się zachowywać również będą udzielane przez radio. Polskie Radio będzie tym głównym i centralnym ośrodkiem dyspozycyjnym, zarządzającym i kierującym dla społeczeństwa cywilnego. Kto nie będzie miał radia, nie będzie wiedział co się dzieje, jak ma się zachowywać (walczyć z wrogiem). Narzucona nam wojna musi nas zastać gotowymi całkowicie do niej. O zwycięstwie lub klęsce w przyszłej wojnie decydować również będzie zachowanie się społeczeństwa cywilnego.

W czasie wojny wszystko prawie musi odbywać się jak w czasie pokoju. Społeczeństwo musi zachować spokój. Nikt i nic nie może nas wytrącić z równowagi. Będąc całkowicie posłuszni i realizujący zarządzenia władz, które do nas dotrą przeważnie przez radio, będziemy w ten sposób wielce pomagać naszym władzom wojskowym. Każdy Polak i Polka, każdy obywatel polski pragnie zwycięstwa naszej kochanej i dzielnej armii, winien się orientować, musi słuchać rozkazów i zarządzeń władz oraz ściśle je wykonywać.

Skoro nie będzie miał aparatu radiowego — cały trud i dobra wola mogą pozostać w sferze marzeń, dlatego w każdym mieszkaniu w całej Polsce winien znajdować się aparat radiowy.

Pamiętajmy, że w czasie wojny radio jest dla cywila tym, czym karabin dla żołnierza.

Antoni Woydakowski.

Prasa rumuńska o Czynie Legionowym

BUKARESZT. Prasa wieczorna poświęca żywą uwagę 25-ej rocznicy wymarszu kadrówki. Przedrukowując okolicznościowe artykuły prasy polskiej, dzienniki rumuńskie podkreślają, że rocznica ta ma dziś szczególną wymowę. Dzienniki rumuńskie opatrują swe wywody następującymi tytułami: „Cała Polska zjednoczona wokół swej armii“ „Cały naród polski gotów do obrony“ itp.

Prasa rumuńska przypomina rocznicę zwycięstwa nad Mackensenem

Bukareszt. Prasa dzisiejsza poświęca obszerne artykuły 21-szej rocznicy bitwy pod Marasesti. Dzienniki przypominają, że 6-go sierpnia 1918 r., po dwutygodniowych walkach, wojska rumuńska przerwały front niemiecki pod Marasesti, odnosząc walne zwycięstwo nad liczącą 10 dywizyj armią Mackensena.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 7 sierpnia 1939 r.

Mąka żytnia I 0—55proc. 23.50—24.00; mąka żytnia raz. 0—95 proc. 19.50—20.00; makuch rzepakowy 13.25 do 13.75.

Tendencja spokojna.

Obroty: pszenica 382 ton, żyto 1464 ton, jęczmień 307 ton, mąka pszenna 12 ton, owies 15 ton, mąka żytnia 44 ton otręby pszenne 15 ton, otręby żytnie 70 ton, otręby jęczmienne 15 ton, groch Wiktoria 45 ton, wyka 30 ton, słonecznik 15 ton, kukurydza 15 ton.

Ogólny obrót: 2445 ton.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
z dnia 7 sierpnia 1939 r.

Dewizy. Belgia 90.67; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 284.61; Kopenhaga 111.58; Londyn 24.98; Nowy Jork 5.33 1/4; Kabel 5.33 5/8; Oslo 125.47; Paryż 14.15; Sztokholm 128.87; Zurych 120.55; Mediolan 28.03; Helsinki 11.02; Montreal 5.33 1/2.

Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty: Belgi belg. 90.67; Dol. ameryk. 5.33; Dol. kanad. 5.32; Floreny hol. 284.61; Franki fr. 14.15; Franki szwajc. 120.55; Funty ang. 24.98; Guldeny gdańsk. 100.25; Korony: duńskie 111.58; norweskie 125.47; szwedzkie 128.7; Liry włoskie 19.00; Marki fińskie 11.02; Marki niem. srebrne 89.00.

Akcje. Bank Polski 103.00; Węgiel 30.50; Lilpop 79.50; Norblin 91.00; Starachowice 45.75; Żyrardów 46.00.

Tendencja utrzymana.

Papiery: 4 i pół proc. wewn. 69.75; 3 proc. inwest. pierwsza em. 77.00; druga em. 73.50; 5 proc. konwers. 65.00; 5 proc. kolejowa 59.00; 4 proc. prem. dolarowa 38.50; 4 proc. konsolidac. 60.50; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 55.75; 5 proc. Warszawy 1933 r. 62.00; 5 proc. Lublina 1933 r. 56.50; 5 proc. Łodzi 1933 r. 57.50; 5 proc. Piotrkowa 1933 r. 53.75; 5 proc. Radomia 1933 r. 54.00.

Tendencja dla pożyczek premiowych nieco słabsza, dla innych utrzymana, dla listów nieco słabsza.

Widzi mi się...

(Z prasy: Istnieje możliwość zawarcia sojuszu między państwami „osi“ a Japonią).

Nowa firma

Nowa firma: B-R-T-
Wielka firma! Może nie?
Goebbels! Nowe hasło głoś!
Dotąd była tylko „oś“
Teraz są już koła trzy —
Niechaj Londyn drży!
Goebbels! Masz bajeczny rym:
Tokio — Berlin — Wieczny Rzym.
Lecz się, bratku, mocno śpiesz,
bo już bije północ z wież.
Dmij raz jeszcze w trąbę swą,
może się nabierze kto:
Wielka firma T-R-B —
czwarte koło kupić chce!

Zet.

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

„Nie damy Gdańska!“ — rozbrzmiewa na ulicach Strasburga

Strasburg. Staraniem Komitetu towarzystw miejscowych w Rochamp, zorganizowany został obchód „święta morza“. W uroczystości tej wzięła udział cała kolonia polska oraz ludność francuska. Z przed merostwa wyruszył pochód, poprzedzany orkiestrą byłych kombatantów francuskich pod pomnik poległych w wojnie światowej. — W pochodzie wzięły również udział dzieci w polskich strojach narodowych, z transparentami: „Nie damy Gdańska!“ — „Bałtyk jest morzem polskim“.

Pod pomnikiem poległych złożył wieniec w zastępstwie konsula R. P. p. Wachowiak, po czym wygłosił przemówienie okolicznościowe w języku polskim i francuskim. Następnie przemówił p. Frossard, prezes Tow. Przyjaciół Polski, który wyraził podziw dla narodu polskiego i rządu za energiczne i słuszne stanowisko, zajęte w sprawie Gdańska. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Polski. Licznie zebrana publiczność francuska spontanicznie manifestowała na cześć Polski.

Na zakończenie Polacy odśpiewali hymn narodowy.

Hallo, tu Polskie Radio!

WTOREK, DNIA 8 SIERPNIA 1939 r.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycje poranne. 7,45 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 8,15 „8,15 — odjazd“ — gawęda Wiktora Budzyńskiego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi red. Wacław Frenkiel. 15.00 „Śladami Sabatty“ — audycja podhalańska. 15,15 Muzyka popularna w wykonaniu zespołu smyczkowego. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Koncert w wykonaniu Chóru P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Arkadiusza Bukina — fortepian na 4 ręce. 16,45 Kronika literacka — w oprac. Romana Kołonieckiego. 17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 „Najstarsze melodie świata“ — audycja muzyczno - słowna. 18,30 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Kazimierza Wiłkomirskiego. 10.00 Audycja dla robotników. 19,30 „Przy wieczerzy“ (ze Lwowa). 20,05 Reportaż dźwiękowy specjalnej ekipy sprawozdawczej Polskiego Radia z Marszu Szlakiem Kadrówki (przez Kraków). 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych“. 22,15 Polska między Wschodem a Zachodem: „Polska wobec dwóch frontów“ — odczyt w opracowaniu płk. Witolda Radeckiego i mjr. Władysława Dziewanowskiego. 22,30 Recital fortepianowy Valentino Rilvee (Estonia). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU.

6,57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza“. 13,00 „Dla każdego coś ładnego“ (płyty). 13,30 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Program na jutro. 14,05 „Migawki z Ciechocinka“, zdjęcie dźwiękowe w oprac. St. Milskiego. 14,10 Dalszy ciąg „Dla każdego coś ładnego“ (płyty). 17,00 Utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera. 17.30 A. Głazunow: Stienka Razik — (płyty). 17.45 Sprawy rzemiosła pomorskiego omówi Alojzy Frankowski. 17,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25 Żołnierskie piosenki w wykonaniu Chóru Juranda.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19,00 Radio - Paris. Popularny koncert symfoniczny.
20,15 Deutschlandsender. Koncert dawnej muzyki.
20,15 Saarbruecken. Koncert symfoniczny.
20,35 Królewiec. „Holender tułacz“ — opera Wagnera.
21,00 Mediolan. „Manon Lescaut“ — opera Pucciniego.

Utwory fortepianowe

w wykonaniu Edmunda Röslera nada studio w Bydgoszczy. Na program składają się utwory Rutiniego, Scarlattiego, Głazunowa, Rachmaninowa, Ravela i innych. — Audycja we wtorek, 8 bm. o godz. 17-tej.

Kazimierz Wiłkomirski

zagra z punktu mikrofonowego w Gdyni utwory wiolonczelowe. Akompaniuje Maria Wiłkomirska. Wyborowy program usłyszymy we wtorek, 8 bm. o godz. 18,30.

Rozkład jazdy autobusów
na liniach:
Ciechocinek-Toruń-Ciechocinek-Włocławek

Autobusy odchodzą:

Z Ciechocinka do Torunia o godz.	8,00,	14,00	18.00Ś	
Z Torunia do Ciechocinka „	9,20Ś	10.30	19 00	
Z Ciechocinka do Włocławka „ przez Nieszawę	8.10	13,15	18.00	21,00Ś
Z Włocławka do Ciechocinka „	10,00	14,00Ś	15.30	19,40
Z Torunia do Czerniewic „	9,20Ś	10,30	16,00	19,00Ś
Z Czerniewic do Torunia „	8,40	14.40	18,15	18,40

Uwagi: Ś kursuje w dni świąteczne. Autobus który odchodzi z Torunia do Czerniewic o 16,00 w dni świąteczne odchodzi o 15,30

Taryfa: Ciechocinek—Toruń bilet normalny Zł 1 20 powrotny Zł 2,00 ważny 14 dni. Ciechocinek—Włocławek bilet normalny Zł 2,20 powrotny Zł 4,00 ważny 14 dni. (3435

Przedsiębiorstwo Samochodowe „REKORD" Sp. z ogr. odp.
Ciechocinek, Zdrojowa 22 Telefon 286

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 sierpnia br. o godz. 12-tej sprzedawać będę przy ul. Mickiewicza 28: bufet, etażerkę, dywan, żyrandole, lustro i inne ruchomości. 14378

(—) w z. Duplicki
Komornik Sądowy w Toruniu

Sygnatura: Km. 565/39. 14376

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Radziejowie Edward Surmacewicz, mający kancelarię w Radziejowie, ul. Objezdna nr. 35 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 sierpnia 1939 r. o g. 9-tej w Bieganowie, gm. Radziejów, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stefana Wilde składających się z 120 kw. rzepaku w sztygach, oszacowanych na łączną sumę zł 5.400.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 sierpnia 1939 r.

(—) E. Surmacewicz, komornik

OGŁOSZENIE

W sprawie postępowania układowego, dotyczącego majątku Jana i Feliksy małżonków Liców, właściciel gospodarstwa wiejskiego Sucha, powiatu kartuskiego tom I karta 2, otwartego prawomocnym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu w trybie rozporządzenia z dnia 24. 10. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 r., poz. 59),

w z y w a m

wszystkich wierzycieli wymienionych dłużników do zgłoszenia swych pretensyj w terminie sprawdzania wierzytelności, który wyznaczam na dzień 12 sierpnia 1939 r. o godz. 11-tej w lokalu Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu ul. Warszawska 12.

W zgłoszeniu należy podać:

a) imię i nazwisko względnie firmę wierzyciela, jego miejsce zamieszkania lub siedzibę;
b) nieprzedawnicną pretensję w kapitale i datę jej powstania;
c) szczegółowy wykaz nieprzedawnionych należności ubocznych wraz z procentami do dnia 27 czerwca 1939 r.,
d. dowody wierzytelności z dokładnym ich oznaczeniem;
e) rodzaj zabezpieczenia wierzytelności.

(—) Czesław Tollik
nadzorca
w postępowaniu układowym

3594

Sygnatura: Km. 475/39 14377

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Radziejowie, Edward Surmacewicz, mający kancelarię w Radziejowie, ul. Objezdna nr. 35 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 sierpnia 1939 r. o godz. 11.30 w Kłonowie, gm. Sędzin, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Jabłońskiego, składających się z fuzji dubeltówki Nr. 88668, kaliber 16, flobertu, futra, ubrania popielatego, ubrania siwego, ubrania bronzowego, ubrania czarnego, marynarki, obrazu, oszacowanych na łączną sumę zł 1.160.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 sierpnia 1939 r.

(—) E. Surmacewicz, komornik

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . zł 3.10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi 2,90 „
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę 2.20 „
Z odbiorem w administracji . . . . 2,00 „
Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.
Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-90. Nocny 29-91. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Świat Pani Domu

Ułatwiajmy sobie pracę!

Słomianki czyści się ciepłym roztworem soli kuchennej. Szczotka winna być miękka. Oczyszczoną słomiankę suszy się na otwartym powietrzu.

Odpryski szklane, których miotła nie zmiata, zbiera się gruntownie wełnianą ścierką.

Naczynia przypalone oczyścić — jest męką. Nie pomaga tu żadne szorowanie. Najskuteczniej jest wygotować garnki w mocnym rozczynie sodowym. Resztki potraw odlepiają się teraz bez trudu. Odnosi się to tylko do naczynia emaliowanego.

Śledzie i ryby pozostawiają po sobie nieprzyjemny zapach. Niemiły ten zapach i posmak z naczynia usuwamy, zmywając w gorącej wodzie octowej.

Blachy do ciasta nie zmywa się wodą, bo później ciasto przylepia się do blachy. Po użyciu wyciera się ją gazetą, a następnie naciera skórką słoniny. Blacha wtedy nie rdzewieje i jest w stanie używalnym.

Plamy pleśniowe usuniemy płótna przez zwilżenie wodą, po czym namydlimy i posypujemy sproszkowaną kredą. Po jakimś czasie pierze się płótno jak zwykle.

Niegdyś kobiety tworzyły modę — a dziś...

Jeżeli która z pań miała okazję w jakikolwiek sposób zetknąć się z pracą i działalnością Instytutu Gospodarstwa Domowego w Warszawie, napewno spostrzegła ze wstydem, że sprawami gospodarstwa domowego zajmują się przede wszystkim mężczyźni. Oni unowocześniają przyrządy i maszynki kuchenne, badają wartości odżywcze pokarmów i t. d., a nawet są tacy, którzy piszą książki kucharskie.

Z tym stanem rzeczy można się jeszcze jakoś pogodzić, zważywszy, że mamy jeszcze stosunkowo mało kobiet - chemików, techników i innych. Zresztą tak dzieje się nie tylko w Polsce — może to wiadomość sprawi komu pociechę.

O wiele „skandaliczniej" przedstawia się sprawa mody. Gdzie jak gdzie, ale właśnie w tej dziedzinie, kobieta powinna mieć najwięcej do powiedzenia. A tymczasem okazuje się, że twórcami mody na całym świecie są mężczyźni.

Stan ten datuje się już od dość dawna i rzadko słyszy się o tym, by znalazła się kobieta, która by chciała stworzyć konkurencję „dyktatorom mody". A kobiety mogły by przecież pokusić się o wyrugowanie mężczyzn z tej dziedziny.

Za przykład mogą im posłużyć wybitne przedstawicielki ub. wieków, które umiały zdobyć się na ten wysiłek i tworzyły własną modę.

Niesławnej pamięci Madame Pompadour zostawiła w spadku po sobie rodzaj torebki, w której panie noszą oprócz pieniędzy, chusteczek i innych drobiazgów, różne środki kosmetyczne.

Przysłowiową strojnisią była małżonka Ludwika XVI. Maria Antonina. Jeszcze na dworze wiedeńskim, jej próżność i kokieteria budziły zmartwienie i niepokój w matce, cesarzowej Marii Teresie. Jako królowa Francji Maria Antonina odbywała codziennie kilkugodzinne narady ze swoją krawcową, która następnie prezentowała innym klientkom „owoce" swoich konferencyj z królową. Została po Marii Antoninie chusteczka na szyję, znane „Fichu de Marie Antoninette" — królowa miała ją na szyi nawet w czasie swej straszliwej jazdy na gilotynę.

Małżonka Napoleona III. cesarzowa Eugenia, była dla swoich współczesnych damą o szczególnym wyczuciu piękna mody.

Przed wojną światową dyktatorkami mody stały się artystki sceniczne. Tancerka Cho de Mecade dała swoje nazwisko, jako określenia mody fryzury.

Dziś także najlepszymi propagatorkami mody są artystki sceniczne czy filmowe.

Są propagatorkami i modelkami, nie są jednak twórczyniami mody. To, co dawniej wymyśliła i narzuciła jedna piękna główka kobieca, nad tym dziś myślą całe ekipy fachowców, mistrzów rysunku, umiejętnego dobrania koloru i t. p.

Czy długo to jeszcze będzie trwało?

W okresie posezonowych wyprzedaży

Paniom, które mają zwyczaj kupować na wyprzedażach posezonowych należy przypomnieć, że nie trzeba przesadzać w wykorzystywaniu okazji. Musimy pamiętać, że to, co kupujemy teraz na posezonowej wyprzedaży letniej chcemy nosić na przyszłe lato. Dlatego trzeba unikać rzeczy ultramodnych. Te rzeczy dostatecznie opatrzyły się i z pewnością nie prędko się powtórzą. Nie kupujmy sukien w kropki, zakończonych lśniącymi pasami crepe satinu, unikajmy przybrania z walansjenek. Nie kupujmy kropek, ani kółek, bo to nosiła co druga pani w tym sezonie. Suknie w fałdy tak uszyte, że sprawiają wrażenie, jakby były wykonane z dwóch odrębnych materiałów również się w tym roku opatrzyły. Zato każda sukienka z gadkiego jedwabiu, linon, cienkiej wełenki, flaneli okaże się modna i w przyszłym roku, o ile krój jej nie będzie przesadnie dostosowany do dnia dzisiejszego. Im styl bardziej sportowy i krój prostszy, tym większa pewność, że to, co nabędziemy, przyda się i nie będzie wymagało przeróbek.



Haftowane bluzki znowu są modne

To samo przy kupnie obuwia. Należy unikać przesadnych „trepów", konturnowych sandałów na grubych korkowych podeszwach; im bardziej neutralne obuwie wybierzemy, tym większą możemy mieć pewność, że będziemy mogły je nosić w przyszłym roku.

Resztki kwiaciastych perkali i jedwabi też warto nabyć. To się zawsze może przydać, a nabyć można te rzeczy za bezcen. Białe resztki jedwabiu oraz organdyny na bluzki można kupować z zamkniętymi oczyma. Resztki lekkich, barwnych jedwabiów w minimalnych nawet ilościach, warto kupować na szaliki. Taki szalik w połączeniu z odpowiednio dobranym paskiem, zmieni sukienkę lub kostium nie do poznania. Resztki lnianych płócień pozwolą Pani sprawić sobie na przyszły rok piękne shorty i opalacze, jeżeli starczy materiału — to i torbę z chusteczką na głowę. Z kretonu nabytego na wyprzedaży za grosze można sobie sprawić śliczną suknię domową, można również upiększyć dzięki niemu mieszkanie, szyjąc barwne poduszki na meble koszykowe.

Okres posezonoych wyprzedaży staje się świetną okazją taniego zakupu materiałów trzeba jednak umieć zachować pewien umiar.

Przetwory jarzynowe

Śpiżarnia zapobiegliwej gospodyni zaopatrzona jest na zimę nie tylko w przetwory owocowe, lecz również jarzynowe. Wśród nich poczesne miejsce zająć winien

konserwowany kalafior.

Na konserwę należy wybierać piękne, białe, ścisłe kalafiory. Po obraniu z liści i przycięciu głąba, należy kalafior dokładnie wymyć, a następnie zblanżerować: Do gotującej się wody wsypać trochę soli (łyżeczkę na 3 litry) i łyżeczkę esencji octowej, a następnie włożyć kalafiory, porozbierane na małe bukieciki. Po chwili gotowania (3—5 minut) kalafiory przełożyć do zimnej wody, a po wystudzeniu ułożyć je w słoikach do sterylizowania. Kalafiory w słojach zalać następnie płynem: na 3 litry wody wsypać 25 gr soli i 1 gr kwasku cytrynowego. Słoje zamknąć i gotować w kociołku do chwili osiągnięcia oznaczonej na termometrze temperatury.

Fasola marynowana.

Na marynatę najlepsza jest drobna fasola, o wałeczkowatych strączkach, pozbawionych włókien. Poobcinać końce strąków, wypłukać i odgotować w osolonej wodzie, do której, dla zachowania koloru fasoli, dodać należy kilka łyżek mocnego octu. Gotować 6—8 minut, a następnie wyrzucić fasolę na sito i przelać zimną wodą. Na 1 kg fasoli zagotować 1 litr dość mocnego octu z łyżką soli i gorącym zalać osączoną z wody fasolę. Na 3-ci dzień ocet zlać (można go zużyć do gotowania), zrobić syrop z litra octu winnego do marynat i pół kg cukru, dodać dla zapachu kawałek cynamonu i 10—15 goździków. Gorącym syropem octowym zalać fasolkę ułożoną w słojach. Po wystygnięciu, słoje owiązać papierem pergaminowym i przechowywać w suchym, przewiewnym miejscu. Słodko-kwaśna fasolka jest świetna do mięsa, oraz jako zakąska do wódki.

O czym powinna pamiętać pani domu

Biuro polskiego komitetu żywnościowego podaje do wiadomości pań domu następujący orientacyjny, minimalny skład zapasów artykułów żywnościowych dla rodziny 5-cioosobowej na okres 2 tygodni wy:

- mąka — 30 kg
- groch, fasola — 5 kg
- kasze — 10 kg
- ziemniaki — 30 kg
- kapusta kiszona — 30 kg
- cukier — 3 kg
- marmolada — 1 kg
- słonina — 2 kg
- olej — 1 kg
- ser chudy, suchy — 2 kg
- boczek lub żeberka wędzone — 1 kg
- kawa zbożowa — 0,5 kg
- pomidory w butelkach — 1 kg
- jarzyny świeże — 10 kg
- sól — 1 kg

Zapasy te przedstawiają wartość pieniężną około 50 zł oraz około 3.600 kaloryj na jednostkę konsumpcyjną dziennie.

Komitet zwraca uwagę, że zgromadzenie zapasów wymienionych artykułów żywnościowych nie powinno być dokonane jednorazowo, lecz stopniowo. W wypadku zużycia części zapasu na bieżące potrzeby, należy zapas uzupełnić do pełnego składu. Będzie to celowe odświeżanie zapasów, które nikogo nie narazi na straty przez psucie się produktów wskutek długotrwałego przechowywania ich, nie zawsze w odpowiednich warunkach.

Kobiety zjednoczone w pracy dla Polski — to siła

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

55

— Ten diabeł musiał znów z czartem się porozumieć — złościł się starszy wywiadowca policyjny. Najwyraźniej przecież donieśli nam nasi ludzie, że on tu jest, niedawno przyjechał.

— Może to i był Gnaciński, kaduk go wie, — podrwiwał Karolewicz, — był tu jeden jakiś nieznajomy, ale czy się nazywał Gnaciński, to nie wiem. Jakbyście spytali czy u księcia pana Karolewicza był hrabia Potocki, czy też hrabia Kayserling, to bym wam zaraz odpowiedział, bo z nimi byłem na polowaniu w Afryce razem z angielskim następcą tronu.

A może piwa? — zagadnął znienacka. I nie czekając odpowiedzi zawołał:

— Leon dziesięć piw i dziesięć koniaćków dla panów leutnantów.

Goście grali w karty zda się nie zwracając uwagi na to co się na sali dzieje.

— No, panowie leutnanci, prosimy! zachęcał gospodarz.

Po chwili starszy z nich rzekł rozgrzewająco:

— Jednego można, właściwie już po służbie. Tego diabła nie ma, ale go odnajdziemy.

Żandarmi uchwycili za kieliszek, a następnie za kufle, gdy w tym jednemu z nich coś się przypomniało, bo szepnął starszemu żandarmowi na ucho.

— Jo, jo! — przytaknął i nieoczekiwanie wydał dwom rosłym żandarmom rozkaz udania się na górę do pokojów hotelowych.

Towarzystwo przy kartach zdrętwiało. Teraz im nie umknie. Znalazł się, nieborak w potrzasku.

Ale Karolewicz nie stracił fantazji; nalał znów piwa i koniaku, a Leonowi kazał zaprowadzić owych żandarmów na górę.

— Tylko weź świecę — napominał, bo tam pewno światło zepsute.

Jakoż istotnie światło elektryczne nie działało, bo je przezorny Karolewicz, widząc co się święci chłopakowi z umysłu kazał zepsuć, aby Gnaciński wśród ciemności łatwiej mógł ratować się ucieczką.

Wszelka myśl o ucieczce była jednak szaleństwem. To też Gnaciński, znalazłszy się w pokoju, wysilał głowę na wszystkie strony, ażeby wywiązać się z matni.

Podszedł do okna, spojrzał na dół. Ostatecznie możnaby z pierwszego piętra skoczyć bez większego ryzyka, cóż jednak skoro podwórze, również jak ulica obstawione były uzbrojonymi żandarmami.

Nie było innej rady, jeno położyć się do łóżka. Tak, jak stał w ubraniu wsunął się pod pierzynę, ściskając w garści rewolwer.

— Jeśli mnie ułapią, — nie sprzedam się im tanio, — mruknął złowrogo, a zmówiwszy krótką modlitwę do Matki Boskiej, czekał spokojnie co będzie.

Jakoż wkrótce posłyszał ciężkie kroki stąpające po schodach. Już odróżniał głosy w korytarzu; otwieranie poszczególnych drzwi, wiodących do pokojów hotelowych, zgrzytało mu w uszach.

Pokój Gnacińskiego znajdował się na samym końcu korytarza

Osaczony czekał w śmiertelnej ciszy, że słyszał bicie własnego tętna.

Naraz klucz zaskrzypiał w zamku. Leon Karolewicz niby niechcący zgasił świecę, zagadując wywiadowców:

— Poczekajcie zaś zapalę zapałkę, ale tu nie ma już co oglądać i uchylił źdźiebko drzwi na szerokość dłoni.

Jeden z wywiadowców rzucił okiem od niechcenia. W ciemności nic nie dojrzał i odwrócił się, mówiąc:

— Zrobiliśmy swoje, trudno, zejdźmy teraz do Karolewicza na jednego, bo tamte ochlaptusy wszystko nam wyżłopią.

I zabierali się już pośpiesznie do wyjścia, gdy Gnaciński niechcący poruszył się na łóżku, które zdradziecko zatrzeszczało.

Zimny pot oblał Leona Karolewicza. Żandarmi spojrzeli po sobie, pytając:

— Na nu, co to jest? i stanęli w pogotowiu.

Lecz towarzyszący im Karolewicz, zdobywając się na olbrzymią przytomność umysłu, rzekł:

— A dyć to podłoga skrzypi, trzeba ją będzie dać naprawić. Znów psia kręć, nowy wydatek. No, ale nie marudźta, chodźmy na dół, do restauracji.

Karolewicz poufale z tymi wywiadowcami się obchodził, bo to byli jego znajomi, służyli kiedyś z nim w jednym regimencie, a teraz w Grudziądzu często zachodzili na kufel bezpłatnego piwa. To też zaproszenie na dół było dość kuszące, gdyż wiedzieli, że Karolewicz nie należał do skąpców, mających węża w kieszeni, i lubił ugościć swoich znajomków.

Dwaj wywiadowcy, znalazłszy się w restauracji, zameldowali swemu zwierzchnikowi, że nic podejrzanego na górze nie znaleźli.

Polacy, przebywający w lokalu, odetchnęli z nieopisaną ulgą.

Nastrój zapanował weselny, a „książę pan" Karolewicz nie żałował swych zapasów.

Żandarmi mieli dobrze już w czubie, zaczęli podśpiewywać i prawie nad ranem opuścili lokal.

(Ciąg dalszy nastąpi)